Nr. 141. Lwów — Czwartek dnia 22 Czerwca 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi
we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.' Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Międzynarodowy instytut rolniczy.

Przez kilka ubiegłych tygodni obradowali w Rzymie delegaci różnych państw celem odbycia obrad nad przyszłym instytutem światowym, który ma mieć siedzibę w Rzymie i zajmywać się sprawami rolnictwa całego świata, głównie zaś Europy i Ameryki. Myśl założenia takiego instytutu wyszła od Amerykanina, Lubina, a w czyn ją wprowadził król Wiktor Emanuel. On to poczynił starania, aby delegaci zagraniczni zebrali się w Rzymie, a ze swej strony jako inicyator zgłosił się z iście królewską ofiarą, przeznaczając corocznie 300.000 franków na rzecz instytutu. Sumy te wpływać będą jako dochody z dóbr Tombolo i Coltano (pod Pizzą), które należą do posiadłości królewskich San Rossore, a które dawniej były własnością biskupów pizańskich. Rozległe te dobra wybornie są zagospodarowane i ciągną się aż do morza. Dorodne winnice, zboże, chów bydła, lasy — stanowią ich bogactwa.

Obrady odbywały się na Monte Gianicolo, w pałacu Corsinich, w salach akademii „Ostrowidzów“. Ze względu na sprzeczność interesów i różnice zdań posiedzenia były tajne i sprawozdawcy dziennikarscy nie mieli dostępu do sali obrad delegatów państw.

Zebranie inauguracyjne odbyło się w sposób bardzo uroczysty, na Kapitolu, w historycznej sali Horacyuszów i Kuracyuszów. Gwardya miejska i 2 kompanie piechoty pełniły straż honorową w portyku, na dziedzińcu, oraz na schodach pałacu Konserwatorów. Przybywających dygnitarzy i delegatów witała reprezentacya miejska. Najliczniej przybyli delegaci: z Anglii, Austro-Węgier, Niemiec i Francyi, byli też delegaci z Japonii i Chin. Rząd francuski reprezentował minister rolnictwa, Ruau.

O godz. 11 przybył król z małżonką; po prawej stronie tronu zajęli miejsca wszyscy ambasadorowie, z wyjątkiem rosyjskiego, który nie był obecny w Rzymie. Cele i zadania przedstawił w wyczerpującej mowie włoski minister rolnictwa Rava, który oświadczył, że Italia wita z otwartem sercem przedstawicieli narodów, którzy utworzyli w starej Romie wspólny parlament, którego myślą przewodnią jest wiedza, sprawiedliwość i zgoda ekonomiczna. Roztoczył następnie obraz minionej przeszłości, zaznaczając, że państwo rzymskie otaczało zawsze wielką pieczołowitością stan rolniczy, a wspomnienia o *fratres arvales* pozostaną na zawsze niezapomnianemi. Mówił, że w Starej Romie ten tylko mógł stać się *civis romanus*, który umiał i mógł pracować na roli. Wszystkie spory i walki wewnętrzne narodu rzymskiego w złotym okresie wolności osnute były na tle praw agrarnych. Najwięksi poeci rzymscy Virgili i Horacy wysławiali stan rolniczy, a zwycięstwa pracy na glebie stawiali na równi ze zwycięstwami olimpijskiemi i tryumfami wojennymi.

Rava przedstawił potem obraz rozwoju rolnictwa w ciągu szeregu wieków, a przechodząc do doby obecnej, powiedział, że przemysł, żegluga, banki, traktaty międzynarodowe i sztuka zmierzają dziś ku temu, aby usunąć granice między narodami i uczynić przystępnemi dla wszystkich podwoje cywilizacyi i bogactwa. Królowi włoskiemu przyświeca ta sama myśl, pragnie on, aby przedewszystkiem w dziedzinie rolnictwa obcem stało się narodom dawne pojęcie: „barbarzyniec“, „cudzoziemiec“. Nowy instytut ma na celu dążenie, aby zapanowała szczerość i przyjaźń między rolnikami całego świata.

Rolnictwo stało się obecnie wszędzie wielkim i trudnym przemysłem. Nawet i w krajach o nizkim rozwoju cywilizacyi jest dążność ku temu, aby rolnictwo nie ograniczało się tylko na zaspakajaniu potrzeb wyłącznie pewnych obszarów. Żaden problem wiedzy eksperymentalnej, żaden śmiały krok mechaniki, udoskonalenie technologiczne nie jest dziś obcem postępowemu gospodarstwu rolnemu. Kwiaty, owoce, wyroby tkackie, wino, zwierzęta domowe, bydło i wszystkie produkty rolne, podobnie jak materye, meble, klejnoty, maszyny itd. mają na sobie piętno osobiste woli, działalności, zwycięstwa.

Kapitał ustąpił wobec pokonać nie dającej się konieczności postępu. I spełnił on swój obowiązek, użyźniając obszary nieuprawne, uzdrawiając okolice bagniste, szerząc urodzajność, wegetacyę i uprawę wszędzie, gdzie nieprzyjazne siły natury lub ręki ludzkiej wywołały spustoszenie, słabość, nędzę. Maszyny złagodziły znoje robotników rolnych, lecz spowodowały i brak zajęcia.

Chemia pouczyła ludzi, jak się ma tworzyć, ulepszać i użyźniać obszary rolne. Ale książka i katedra profesorska nie rozwiązały jeszcze trudnego zagadnienia ubóstwa, wytworzonego przez nadmiar produkcyi. Należy dążyć do tego, aby powstała harmonia między właścicielami gruntów a tymi, którzy na nich pracują, aby korzyść była obopólna.

Związki, ligi, kongresy, prasa — mówił minister — nie wystarczają dziś potrzebom i nadziejom. Obecnie potrzeba siły większej, karnej i ciągłej, którąby z dnia na dzień koordynowała objawy dobrej woli i działalności ku ogólnemu dobru życia tegoczesnego. Międzynarodowy instytut rolniczy może stać się obserwatoryum tego powszechnego ruchu myśli i pracy. Pouczy on każde państwo, jak Virgiliusz przewidywał: *„...quid quaeque ferat regio, quid ferre recuset“* — i tak zaoszczędzi osadnikom, wychodźcom i przemysłowcom prób i usiłowań, któreby mogły przyprawić ich o niepożądane następstwa.

W końcu dr. Rava określając bliżej cele instytutu zaznaczył, że głównem jego zadaniem będzie udzielanie wiadomości, rad i cyfr statystycznych, wskazywanie praw i reform, pożytecznych dla rządów i ludzi dobrej woli.

W ciągu obrad nasuwały się różne trudności praktyczne w urzeczywistnieniu myśli króla włoskiego. Ścierały się opinie co do sposobu rozwiązania trudności ekonomicznych. Wśród delegatów austryackich przeważało zdanie, by bardziej aniżeli rządy współdziałały same stowarzyszenia rolnicze. Francuzi byli za instytutem państwowym. Włosi obrali drogę pośrednią i ta przeważyła. Jest postanowione utworzenie federacyi związków rolniczych, istniejących w różnych państwach z komitetem egzekutywnym, mającym stałą siedzibę w Rzymie.

W maju 1906 r. zbierze się we Wiedniu międzynarodowy kongres rolniczy. Niewątpliwie toczyć się będą na nim żywe dyskusye, celem nadania międzynarodowemu instytutowi rzymskiemu stanowiska prawdziwego organu świata rolniczego, przez wywarcie wpływu na swe rządy, aby na delegatów wybierały przedstawicieli towarzystw rolniczych, a nie urzędników państwowych. Dlatego to nasze stowarzyszenia rolnicze powinne się postarać, aby przyszłoroczny kongres wiedeński jak najliczniej został obesłany.

Konferencya rzymska skończona. Protokół, powołujący instytucyę do życia, podpisali wszyscy delegaci. Akt będzie przesłany rządom dla ratyfikacyi. Następnie rząd włoski uprosi je, aby mianowały swych delegatów, którzy mają stanowić komitet stały międzynarodowego rolnego instytutu rzymskiego. Instytut ma, stroniąc od kwestyj politycznych, opiekować się interesami rolnictwa, produkcyą, sprzedażą produktów, zbierać daty statystyczne, regulować kwestye sporne, zajmywać się spółkami rolnemi, kredytem, ubezpieczeniami, taryfami kolejowemi, słowem — wziąć pod swą opiekę wszystko, co prowadzi do poprawy losów rolnika.

Projekt organizacyi inytutu składa się z dziesięciu paragrafów. W pierwszym zostaje ustanowionym stały instytut międzynarodowy dla rolnictwa w Rzymie. Instytut ten, według dalszych określeń, składać się będzie z zgromadzenia ogólnego, dla pobierania uchwał. Do tegoż zgromadzenia ogólnego wejdą delegaci różnych rządów, które będą miały wolny wybór swoich przedstawicieli. Tym sposobem towarzystwa rolnicze będą wywierały wpływ na ogólne decyzye. Ilość bowiem delegatów każdego rządu nie podlega ograniczeniu, a rządy będą mogły wysyłać obok delegatów technicznych, także i przedstawicieli własnych większych towarzystw rolniczych.

Każda delegacya, jakąkolwiekby była ilość delegatów, będzie rozporządzała tylu głosami, ile tej daje kategorya, do której państwo się wpisało. Prócz tego instytut będzie posiadał stały komitet wykonawczy, składający się z tylu delegatów, ile jest państw, które zgodziły się na instytut. Komitet ten rozporządzać będzie biurem, prowadzonem przez sekretarza ogólnego, bibliotekę, archiwum i t. d, co zapewne wywoła potrzebę postawienia osobnego gmachu w Rzymie. Zgromadzenie ogólne zbiera się według potrzeby, komitet zasiada zaś stale. Koszta utrzymania instytutu ponoszą państwa i w tym celu ustanowionych zostało pięć kategoryj. Państwa, mające obszerniejsze interesy rolne, będą opłacały więcej delegatów. Państwa, wpisane do pierwszej kategoryi czy klasy, rozporządzają pięciu głosami, drugiej czterema i tak dalej aż do piątej, najniższej kategoryi, rozporządzającej jednym głosem.

Delegatów państw zebrało się 14. Z Austryi przybyli: ks. Lobkowicz (Czechy), dr. Schrattenhoffen, hr. Żeleński (Węgry). Z Francyi: Vassilière, Dariac, Daubrée. Z Niemiec: dr. Thiel, ks. Schönaich-Karolath, Winkelmann. Stany Zjednoczone reprezentował p. Woods, Włochy: minister Rava, markiz Cappelli, Siemoni i Pantaleoni.

Polacy i Niemcy w Austryi.

Jeden z bukowińskich posłów polskich sejmowych na zapytanie, czy i o ile jest możliwe wspólne postępowanie Polaków i Niemców w Austryi, taką daje w *Czernowitzer Allg. Ztg.* odpowiedź:

Polacy są katolikami i konserwatystami; nawet tak zwani liberalni Polacy są w głębi serca dobrymi katolikami a przynajmniej do tyle konserwatystami, że w oczach niemieckich liberałów za konserwatystów uchodzić muszą. Polski konserwatyzm nie jest jednak reakcyjnym i dlatego przez konserwatystów niemieckich nie jest uznawany za prawdziwy konserwatyzm; polski klerykalizm nie jest nietolerancyjnym a już zupełnie obcym jest antysemityzmowi. Krótko mówiąc, polski konserwatyzm i klerykalizm nie są doktrynami, są bardziej u c z u c i e m, niżeli teoryą, są s z c z e r e m p r z e k o n a n i e m a nie hasłami politycznemi. Niemieckie stronnictwa są od swoich haseł i swych teoryj o wiele więcej zależne — powtarzam stronnictwa niemieckie, a nie szerokie masy niemieckie. Ponieważ jednak hasła owe wywieszone są na sztandarach stronnictw, trzeba się z niemi w polityce liczyć i mają one niejako znaczenie faktów. Weźmy np. aktualną obecnie kwestyę kongruy. Wiadomo, że duchowieństwo jest źle dotowane. Mimo to liberalni Niemcy w parlamencie występują przeciw uregulowaniu kongruy, rozumiejąc, że w ten sposób występują przeciw „klerykalizmowi“, z którym przecież istota sprawy nie ma nic wspólnego. Gdy zaś potem duchowieństwo nie okazuje tym stronnictwom niemieckim sympatyi, nazywa się, że jest ono wrogo dla niemczyzny usposobione.

Otóż to nietaktowne i niesprawiedliwe traktowanie katolickich spraw przez większość niemieckich partyj t w o r z y p r z e p a ś ć m i ę d z y P o l a k a m i a N i e m c a m i.

Cóż bowiem ów tak zwany liberalizm dał państwu? Nic. Oparty na teoryi, teoretycznie tylko działał. A potem z liberalnej kuźni wyszły obecne antiliberalne hasła. Polacy więc z tym teoretycznym liberalizmem, a również z następującemi za nim hasłami antiliberalnemi, antysemityzmem i innemi, nigdy się nie zgodzą i te momenty tworzą dalsze rozgrodzenie między Polakami a Niemcami.

Tylko na Bukowinie — dodał ów poseł polski, którego nazwiska *Czern. Allg. Ztg.* nie wymienia — możliwe jest wspólne postępowanie Polaków z Niemcami, a właśnie dlatego, że powyższe hasła niemieckie nie mają na Bukowinie takiego znaczenia, jak w krajach niemieckich i wogóle hasła owe na Bukowinie nie weszły w ludność.

Rewolucyonista rosyjski o położeniu.

Berliner Tageblatt otrzymał od pewnego znajomego z Genewy list o rozmowie z jednym z przewodców skrajnego stronnictwa rosyjskiego. Wywody rewolucyonisty nabierają znaczenia wobec odpowiedzi, jaką właśnie dał car deputacyi ziemców.

Według tego listu pan X. z wielką otuchą pogląda w przyszłość: zdaniem jego na wewnętrzną katastrofę w Rosyi już nie długo czekać trzeba. X. powiedział:

— Jakżeż mogą długo ostać się rządy, których wykładniki są już przez ludność na rodzaj ciężkiego więzienia skazani? Już dwóch carów skazano na życie, jak gdyby w więzieniu. Juźcić złote to więzienie, ale też jakie to położenie więźnia, gdy wie, iż każdą próbę opuszczenia tej złotej turmy życiem przepłacić może! W tem samem położeniu jest kilku wielkich książąt, szczególnie nieznośnem dla tych hulaków. W takiem samem położeniu znajdują się też generał-gubernatorowie i inni wysocy urzędnicy; tak np. pomyśl pan o Trepowie i o Warszawie. Juźcić od czasu do czasu powieszą kilku; tych zaś, których posądzają o rozlubowanie się w Rosyi silnej, cywilizowanej i wolnej, setkami zamykają. Ale w Petersburgu wiedzą, że to się na nic nie zdało. Dlatego nas się boją; stąd trwoga wszystkich skompromitowanych władców, że ani pomyślą odważyć się na to, co najskromniejszy robotnik uczynić może — na zaczerpnięcie świeżego powietrza.

— Wierzaj mi pan, — mówił dalej ów rewolucyonista — że pominąwszy wszelkie względy polityczne, położenia takiego już dlatego długo utrzymać niepodobna, ponieważ człowiek jest człowiekiem i takiego stanu długo wytrzymać nie zdoła. Część społeczeństwa czuje wstręt do naszego postępowania, ale jeśli jaka nędzna banda zbrodniami wszelkiego rodzaju na krawędź przepaści strąca ojczyznę, to czyż ludność nie ma prawa do zaradzenia temu? Rząd wyrzyna krocie tysięcy w Azyi wschodniej, a z roku na rok tysiące wewnątrz kraju; w obec tego my jeszcze jesteśmy ludźmi sentymentalnymi, że kiedy niekiedy rękę rządu powstrzymujemy. Juścić i mybyśmy się radowali, gdybyśmy się zbytecznymi stali, ale dzięki sprawującym u nas rządy kreaturom niestety daleko do tego. A jeżeli z pośród kilkuset naszych to jeden to drugi pada ofiarą, to już sam rząd się stara o uzupełnienie naszych szeregów.

— Juścić — kończył rewolucyonista — stworzą prawdopodobnie jakąś karykaturę reprezentacyi ludności, którąby wszystkiemu potakiwać i z bark rządu wszelką odpowiedzialność na siebie wziąć miała. Ale to tylko na starej korrupcyi nową zaszczepią. Z góry cieszę się, jaki to będzie projekt. Będzie do szpiku reakcyjny i wszystkie interesa obrażone popchnie do zespolenia się z opozycyą. Dotychczas żaden nie mógł się uskarżać, chyba tylko wszystkie razem na biurokracyę. Ale wtedy będą uprzywilejowani i wykluczeni. Jeżeli, jak zamierzają, sześć milionów żydów wykluczą, to te w najbardziej postępowych okolicach Rosyi w kupę zepchane masy, nastręczą urodzonych rekrutów do każdej opozycyi politycznej.

A nietylko żydów wykluczą. Obrażą nadto znacznie więcej ludzi. Wszakże zaślepienie doszło już do tego, iż car tak łagodnej, lojalnej deputacyi moskiewskiej próbował nie przyjąć, a do swego otoczenia miał powiedzieć: „Na co mi tych gadułów. Jak się pomiędzy sobą wygadają, to już będą zadowoleni“. O tem powiedzeniu wiedzą w Petersburgu i Moskwie. (Jak wiemy, car ostatecznie przyjął tę deputacyę i dał odpowiedź; p. r.). Poza Rosyą cały świat jest przekonany, że rząd nasz znajduje się na krawędzi przepaści. Ale decydujące u nas osoby ciągle jeszcze uwodzą się przypuszczeniem, że to właściwie tylko parę tuzinów zbrodniarzy, ludzi złajdaczonych a i garść ambitnych spycha poczciwy lud rosyjski na bezdroża. Schwytać tych parę tuzinów szelmów a nastanie nanowo spokój i porządek według starego stylu... Ale to czysta złuda...

Autor listu dodaje, że z opuszczeniem rzeczy zbytecznych, rozmowę wiernie, o ile można, podał, a ona pozwala zaglądnąć w desperacki tok myśli najskrajniejszego stronnictwa rosyjskiego.

„Rusk Wied.“ o Trepowie.

Sprawę znanego rozszerzenia władzy jen. Trepowa omawiają *Rusk Wiedom* w sposób wcale otwarty. „Funkcye, nadane temu dygnitarzowi — piszą one — są obecnie rozszerzone w ten sposób, że ma prawo zamykania zjazdów, dozwolonych przez władzę, w tej liczbie także zaakceptowanych przez samego ministra spraw wewnętrznych, jak również zamykania na rok wszelkiego rodzaju towarzystw, zebrań, związków i wszelkich innych organizacyj bez względu na to, w jakim porządku były one otwierane i jakiemu ministeryum one podlegają. Nowe zadania polegają jeszcze na tem, że towarzysz ministra, zarządzający policyą, ma prawo bezpośrednio zdawać sprawy przed monarchą, tak, iż faktycznie nie podlega on ministrowi spraw wewnętrznych i jest samodzielnym ministrem policyi.

„Społeczeństwo rosyjskie dużo słyszało w ostatnich czasach ze sfer urzędowych o jałowości i nawet szkodliwości postanowień, o wzmocnionej ochronie i wyjątkowych współzawodnictwach. W rzeczywistości warunki wcale się nie zmieniły; samowładza administracyjna panuje jak dawniej, ochrona wzmocniona nietylko nie jest skasowana i nawet ograniczona, ale przeciwnie rozszerzona na rozległych terytoryach Rosyi. Nowy środek, zastosowany obecnie przez rząd, jest dalszym krokiem w tym kierunku. Wszystkie instytucye, mające na celu światło i prawdę, wszelkie legalne sposoby wypowiadania opinii publicznej w Rosyi podlegają obecnie woli jednej osoby — wice-ministra z prawami rozszerzonemi. Zbytecznie mówić, że w takich warunkach prawo rozważania spraw państwowych, nadane obywatelom Rosyi na mocy ukazu z 18-go lutego (st. st.) może być doprowadzone do zera, gdyż wszelkie zebrania, towarzystwa lub związki, które zapragną wypowiedzieć swoje poglądy i wnioski co do pomyślności i urządzeń państwowych, mogą być w każdej chwili zamknięte przez wice-ministra spraw wewnętrznych.

„Czy można jednak w taki sposób po-

W majowy dzień.

Wrócił do swego pokoju na czwartak i wyczerpany rzucił się na łóżko.

Był rozdrażniony, jak nigdy, — było mu źle; jak gorzej nie bywa...

A przecież nie stało się nic...

Jak wczora... jak rok temu, — tak i dziś pracował trzy godziny w redakcyi „Kłosa“. Pracował za siebie — no... i za Denhoffa...

Była to zwykła rzecz...

Ładny... uperfumowany Tadzik Denhoff wchodzi zazwyczaj do redakcyi — pogwizda, pogwarzy, wypali kilka papierosów — błyśnie uherbowaną papierośnicą i rzuciwszy kilka efektownych f r a z e s ó w — zakręca się na pięcie i wychodzi z redakcyi...

A... prawda!... wraca się odedrzwi i klepnąwszy w pochylone plecy swego kolegę, mówi mu ugrzecznionym głosem:

— Mój Morysiu, zrób tam za mnie tę korrektę, co wiesz.... feljeton niedzielny.... ja muszę iść, bo mam p i l n y interes.

— Dobrze, dobrze, — odpowiada gderliwy zawsze Maurycy — jeśli zdążę, to zrobię.

No — i zawsze zdąży... i zawsze zrobi... choć w duszy klnie Denhoffa i za każdym razem odgraża się w myśli, że po raz ostatni...

Dziś feljeton wziął mu więcej czasu — trzeba było w ostatniej chwili z niezależnych od redakcyi przyczyn cofnąć jedną nowelę, — wyszukać inną — wstawić — zrobić korrektę

Ale o pracę dziś mu nie chodziło....

Zapalił papierosa skręconego na prędce i myślał.

Maj kwitł na ziemi — promieniał na niebie.

Takie dziś było wonne, upajające powietrze, takie ciepłe tchnienie szło z pod niebios błękitnych... tak czule słońce całowało ziemię... taki wieczór był ciepły, jak oddech kobiety... takie szły szepty od miejskich ogrodów — jak słodka kochanków rozmowa...

„A ja — sam jestem!“

Nie miał kochania... nawet żadnej miłostki...

Pchał taczkę życia... ciężką taczkę... A przecież był poetą... lubianym, cenionym, jednym z tych, którzy z serca do serc przemawiają.

A jednak żadne serce kobiece jego duszy nie znało!

Wydało mu się, że świat jest pusty, że on samotny na tym całym świecie, sam... i zawsze sam...

Szedł był Alejami, nim wrócił do siebie. Widział czułe pary, wesołe twarze, uśmiechnięte usta i oczy jedne w drugie oczy wpatrzone... zasłuchane.. zapamiętane w dwóch dusz lubej rozmowie.

Widział szych i zbytek... próżność i swobodę... widział użycie i życie...

A on?...

W dorożce dwukonnej rozparty obok pięknej kobiety — mignął mu się na skręcie ulicy Tadeusz Denhoff.

Patrzał w inną stronę... nie oddał ukłonu.... nie zauważył idącego trotuarem kolegi...

Tamten używał życia... to był jego p i l n y i n t e r e s.

A ja?...

Zrobiło mu się niemiło...

Takie nieuchwytne jakieś wrażenie, co boli — a człowiek się pyta — co właściwie boli...

To przecież nic nie jest... zupełnie nic..

Spadł mu popiół z papierosa na kamizelkę, podniósł się i strzepnął..

„Jakie już to ubranie niemożliwe“ — pomyślał — trzeba będzie wziąć u krawca na spłaty...

I zaczął myśleć, jakie kupi odzienie... Przypominał widziane na ulicy letnie garnitury i znowu wspomniał eleganckiego Denhoffa.

„Ten — ma zawsze na wszystko, zawsze dobrze ubrany, rozjeżdża na gumach, bawi się“...

Postanowił już więcej o nim nie myśleć... Chciał zasnąć — i wstał, by spuścić roletę.

W dziedzińcu — na stopniach kamiennych ustawiono ławkę i zasiadł stróż z żoną otoczony rodziną.

Czytał głośno.

Maurycy dojrzał tytuł dziennika „Kłos“, — a właśnie w tym numerze był jego poemat, krótki, z życia wzięty obrazek.

Wiedział, że jego poezya trafiała do serc tych nieobdarzonych, tych, co własną pracą stwarzają swą dolę.

„Jak ja“ — pomyślał.

Położył się napowrót na żelaznem łóżku i oczy zamknął.

Sen jednak nie przychodził, myśli się tłoczyły, wzbierały jak wody, zalewały mózg. Dlaczego dziś uparcie wraca na myśl Denhoff, czyżby on wyobrażał dla mnie ten świat uciechy, tak różny od mojego życia. „Zapewne! i dlatego, że tak różni jesteśmy, ten kontrast dziś mi dziwnie w oczy skacze“.

„Co ja mam dla siebie... dla własnego ja... jakie zadowolenie... jaki cel wysiłków...“

„Nic i nic“...

Wtem w myśli stanął mu ten obraz, ten stróż w dziedzińcu czytający dziennik i przypomniał, że często, bardzo nawet często ktoś z ludu mu mówił:

— Czytałem pański wiersz, — jak też to pan dobrze napisał... taka prawda!

— Skąd pan wie o takiej niedoli? — pytał ktoś drugi — zupełnie jakgdyby sam pan przez to przechodził...

— Zna pan nasze życie... oj, jak dobrze zna!

Jakieś dziwne niespodziane ciepło rozlało mu się po sercu.

Nigdy dotąd nie doznał podobnego wrażenia i naraz poczuł się lepszym... wyższym.. o głowę całą górującym nad ten egoistyczny zastęp ludzi żyjących „dla siebie“.

On żyje piersi tysiącem, mówi do tłumów... mówi o niedoli wszystkich, do wsystkich...

Tamci mają uciechy — ja mam zadowolenie, posłannictwo... cel... więc i nagrodę wziąć mogę...

Ja mówię do ludzkości... i myśl mą jej daję. To... to, co się rodzi tu... w tej głowie... to co się wygrzewa w tej piersi... to wszystko każdej chwili mogę dać tysiącom... Oddźwięk znajdę!...

Zrobiło mu się tak dobrze... tak błogo, jak gdyby się silnym upił narkotykiem.

Przed nim — przechylona na poręczy łóżka, stanęła smukła, biała postać kobieca...

Powłóczyste jej szaty... laurem czoło wieńczone.

Patrzy na niego wzrokiem pełnym wyrzutów, smutna.. niechętna... i pyta:

— Czemu mnie krzywdzisz.. czemu...?

— Kim jesteś ty biała? — pyta Maurycy.

— Skrzywdziłeś mnie i przyszłam po pomstę.

— Czem skrzywdziłem ciebie?

— Szafujesz moją nie swoją własnością; rozdajesz użyczone ci dary, jak swoje własne i chełpisz się nimi... Nie bierz sobie zasługi, bo jesteś jeno mojem narzędziem... a przez się samego nie jesteś niczem.

— Nie rozumiem... wytłómacz! — woła poeta.

Ona odrzekła gorno:

— Ja jestem Muzą... poezya jest moją własnością... wlałam ci ją do serca, jak do skarbony... Szafarzem moim jesteś... nie właścicielem mej sztuki... Harfę ci dałam.. pieśń m o j ą grasz.

— Muzo! ty piękna, wybacz... udaruj... użycz skarbu na własność, bym miał tę zasługę, bym zaznał tego szczęścia...

Uśmiechnęła się Muza i rzekła:

— Możesz je kupić, lecz drogo kosztuje...

— Czemże ci płacić zań mogę?

— Wielkiem poświęceniem — odrzekła Muza.

— Oddam ci wszystko, co zechcesz!... wszystko, co posiadam jeszcze, ale mi oddaj moc szafowania twemi skarby... zostaw mi zaszczyt poety.

Nowości na sezon bieżący **Wełny** kostjumowe i wizytowe, **jedwabie, woale, płótna** sukniowe poleca **KUSZCZAK & ZUBIK** Lwów pl. Halicki l.

wstrzymać rozwój uświadomienia rosyjskiego? Jesteśmy mocno przekonani, że nowy porządek rzeczy musi nastąpić i nastąpi, może nawet prędzej, niż przypuszczają jego przeciwnicy. Przeszkody, z któremi ma do czynienia Rosya, pragnąca odrodzenia, powinny podwoić siły i zmusić do jeszcze ściślejszej łączności wszystkich, dla których jest drogą przyszłość ojczyzny".

Wojna rosyjsko-japońska.

ROKOWANIA POKOJOWE.

Nowa Presse dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że wbrew wszelkim dotychczasowym doniesieniom mocarstwa żadnych nie czyniły u Japonii kroków, aby umiarkowane warunki pokoju podała, zaczem też mylne było doniesienie, jakoby Anglia do tych kroków przyłączyć się nie chciała. Termin konferencyi pokojowej jeszcze nie wiadomy. Akcya wojenna będzie na razie dalej prowadzona. Wojskowi bowiem są przeciw zawieraniu rozejmu. Japonia zawrze tylko taki pokój, ktoryby na kilkadziesiąt lat wykluczał jakiś odwet. W Tokio toczą się narady nad warunkami pokojowymi pod przewodem mikada.

Wczoraj doniósł nam telegram londyński, że te narady już się skończyły i warunki pokoju już są sfinalizowane. Z Waszyngtonu donoszą pisma londyńskie, że skoro Japonia i Rosya po trzech pełnomocników zamianują, Roosevelt znowu, wyręczając państwa wojujące, zaproponuje zawieszenie broni i, jak słychać, Japonia propozycyę tę przyjmie pod warunkiem, aby umowę naczelni wodzowie obu armij podpisali. Jak z Nowego Jorku donoszą, Roosevelt nakłania Japonię, aby na rozejm trzymiesięczny zezwoliła; odnośny protokół prowizoryczny mają do piątku podpisać w Waszyngtonie ambasadorowie rosyjski i japoński. Rosya podobno gotowa podczas toku rokowań nie wyprawiać żadnych dalszych wojsk na plac boju, a Liniewicz ma się cofnąć do Charbina.

Dla Liniewicza byłoby to ocaleniem, gdyby go cało wypuszczono do Charbina i armia japońska stanęłaby w tem samem położeniu, jak po bitwie mukdeńskiej. A jakaż nadto byłaby możliwa kontrola, czy Rosya dalej wysyła lub nie wysyła wojsk do Mandżuryi.

AKCYA WOJENNA.

„Biuru korespondencyjnemu" znowu się udało. Przetłómaczyło mylnie telegram Liniewicza o utarczce pod Nanszanem. Liniewicz w istocie nie donosił, że Japończycy zostali odparci, tylko że jazda rosyjska trochę ku północy się cofnęła. Ale utarczka ta żadnej nie ma wagi. Rzecz inna z potyczką z d. 16 i 17 bm. pod Liaojangwopinem. Tu już walczył i zwyciężył oddział centrum japońskiego, o 15 do 20 kilometrów od Sipinhai, głównej kwatery rosyjskiej, chociaż z rosyjskiej depeszy z Godsiadanu wnosićby należało, że potyczka zaszła na lewem skrzydle rosyjskiem, a więc na wschód a nie na zachód od kolei żelaznej.

Gdzie stoją skrzydła rosyjskie, trudno skonstatować. Doniesienie, jakoby Kuroki, stojący na prawem skrzydle japońskiem, przeciął komunikacyę Liniewicza z Władywostokiem, nie zasługuje na wiarę; komunikacyę tę tworzy kolej Charbin-Władywostok i dopóki tej Japończycy nie zajmą, o przecięciu komunikacyi z Władywostokiem mówić nie można.

Telegram petersburski doniósł o posuwaniu się Japończyków w Korei ku Kongehen i Musan. Musan leży nad rzeką Tiumenem 110 kilometrów od granicy rosyjskiej, a Kongehen (zapewne Köngsöng) o 75 kilom. na południowy wschód od Musana na wybrzeżu.

Chińczycy tłumnie wynoszą się z Władywostoku.

OPERACYE JAPOŃSKIE.

Pewien sprawozdawca, który po sześciotygodniowym pobycie w Japonii wrócił do Szangaju, donosi, że mobilizują tam landwerę, a czas służby rezerwistów przedłużono; ogółem milion Japończyków stanie do boju. Ostatnie oddziały, przeznaczone dla armii piątej, która ma pod Władywostokiem operować, wyprawiono w połowie maja do Korei. Na wyspie Jesso utworzono dywizyę, która Sachalin ma zająć. Wkrótce ma wyprawa japońska udać się na zwiady do Turkiestanu chińskiego. Rząd japoński przewiduje, że Rosya tam do 15 lat zechce stworzyć nową Mandżuryę, pragną więc zapoznać się z terenem, na którymby przyszła wojna odegrać się miała. Japonia zamierza z Mongolii utworzyć państwo od Chin niezależne, któreby za posterunek przeciw Rosyi służyło.

Korespondencye.

Monachium 19 czerwca.

(Publiczność, artyści i dwór bawarski. — Ernest Possart.— Portretowa afera.—Teodor Heine i cesarz Wilhelm II.)

Kto bacznie obserwuje historyę stosunku bawarskiej, względnie monachijskiej publiczności do sztuki, ten nie pominie jednego spostrzeżenia, że o ile dwór i z niewieloma wyjątkami najwyższe klasy społeczne zajmują się gorliwie sztuką, o tyle reszta ludności, nawet zamożnej, jest na wszelkie objawy sztuki bardziej obojętna, niż u nas to może mieć miejsce. Wszelkiej pochwały godne jest mecenasostwo domu panującego — choć z drugiej strony wiele talentów liczy na poparcie wyższe i zaniedbuje się lub sprzedaje na łaskawy gust nadających tonu sfer. Myli się ten, kto sądzi, że jeśli w Monachium jest wiele sztuki, to temsamem ludność musi mieć gust wyrobiony.

W Monachium obecnie zwyciężyła agitacya przeciw intendantowi nadwornych teatrów, znanemu recytatorowi, reżyserowi i artyście dramatycznemu, Ernestowi Possartowi. Possart ma ogromne zasługi w kierunku teatrów monachijskich i jego to zasługą są przedstawienia klasyków (Szekspir, Goethe, Schiller, etc.) w „teatrze ks. Rejenta", jego zasługą są uroczystości Wagnerowskie w tymże teatrze, jego wreszcie zasługą są przedstawienia oper Mozarta, podniesione do wielkiej doskonałości. Pewne stronnictwo bawarskie, od którego możnaby się tego najmniej spodziewać, rzuciło się na lubionego zresztą intendanta, iż stały deficyt pochodzi z jego artystycznych przedsiębiorstw. Zapomnieli owi panowie, że kasą rządzi baron Perfall, a Possart jest tylko kierownikiem teatru. Perfalla jednak zrzucić nie można ze zajmowanego stanowiska, ma opiekę u dworu, zresztą jest tylko dyletantem. „Za wiele sztuki" pochodzi z inicyatywy Possarta — jego więc należy usunąć. Co więcej — uczyniono mu zarzut, że wystawia sztuki tak „niemoralne", jak „Faust" Goethego, „Don Carlos" Schillera, etc. Possart jest zanadto artystą, aby miał wchodzić w kompromisy z ordynarną zgrają i wniósł dymisyę ze względu na „nadwątlone zdrowie". Żywo przypomina to wszystko osławione wypędzenie Wagnera. Tak ograniczonej burżuazyi, jak bawarska, nie znajdziemy nigdzie. Niedarmo Hans Sachs, „Schuster und Poet dazu", napisał wiersz Schlaraffenland" w Bawaryi.

Donosiłem czytelnikom już dawniej, że jeden z malarzy tutejszych, nazwiskiem Sandrock, wymalował portret księcia rejenta, przeznaczając go dla krążownika niemieckiego „München". Publiczność została zawiadomioną, że portret ten wymalował „artysta" na zamówienie komendanta okrętu. Książę rejent, uprzejmy przyjaciel sztuki, pozwolił się portretować. Gdy portret wystawiono na widok publiczny, zganiono go zupełnie słusznie, gdyż nieudolność i brak smaku przechodziły granice przyzwoitości artystycznej. „Dzieło" było już w drodze do Wilhelmshafen, gdy 31 artystów monachijskich zwróciło się pisemnie do ks. rejenta z prośbą, aby nie pozwolił „kicza" umieszczać na statku wojennym, gdyż sztuka monachijska byłaby skompromitowaną. Książę rejent poczynił odpowiednie zarządzenia, których wynikiem było, że pana Sandrocka nikt nie prosił o portret ks. rejenta, lecz sam chciał go ufundować, zaś przez zbliżenie się do szefa domu panującego chciał zwrócić na siebie uwagę publiczności. Tak więc wyszedł na swym portrecie, „jak Zabłocki na mydle".

Głośną jest afera inna, której role są rozdzielone między tutejszym, znanym całemu światu karykaturzystą, T. T. Heinem, a cesarzem Wilhelmem, który był nieraz przedmiotem pocisków satyrycznych wielkiego karykaturzysty, zwłaszcza z okazyi poglądów cesarza na sztukę Wilhelm II. nie lubi monachijskiej sztuki i wszelkich postępów w sztuce. Niechętne Bawaryi osobniki informują go jednak nie dobrze i niedokładnie, tak że często wypowiada sprzeczne z sobą zdania. Niedawno chwalił cesarz przemysł artystyczny monachijski i bawarską sztukę stosowaną, która bardziej niż inna jest „secesyjną"; nie zgadza się to z ogólnymi poglądami cesarza na nowszą sztukę niemiecką, która ze względu na szykanowania pruskich junkrów i czynowników musiała się zorganizować w t. zw. „Künstlerbund". Ostatnim dowodem niełaski cesarskiej było niedopuszczenie „Secesyi" do wzięcia udziału w wystawie w Saint-Louis, na czem ucierpiała sztuka niemiecka niemało. Od czasu do czasu musi dać cesarz upust swej nienawiści do „Secesyi" berlińskiej, monachijskiej i wiedeńskiej. Porównał je do śmieciarki, wyjmującej gałganki z rynsztoków. Oczywiście ryknęła prasa donośnym śmiechem, którego echo obiło się aż nad Sprewą. Otóż Heine narysował barwny afisz, który przedstawia kobiecą postać, podejmującą kwiaty z rynsztoka — a tą postacią jest nikt inny, jak sztuka niemiecka.

Dziennik *Reichsbote*, jeden z podręcznych organów Hohenzollernów, podniósł z oburzeniem, że afisz ten jest satyrą na słowa cesarza. Znowu trzęsły się od śmiechu wszystkie pisma niemieckie. Najwięcej śmiano się z tego, że ta „gadzina" Heine śmiał coś podobnego uczynić w stolicy władcy. Heine często czyni w *Simplicissimusie* wycieczki przeciw niepowołanym manifestom „estetycznym" cesarza. Zresztą *Simplicissimus* jest narzędziem nienawiści Bawarów do Prusaków i dlatego nietylko cieszy się powodzeniem w klasach niższych, lecz i najwyższych. Nawiasem mówiąc, jestto tarcza przeciw nienawiści, jaką obdarzyłaby średnia i niższa burżuazya monachijska, ulegająca ostrym satyrom *Simplicissimusa*. Inaczej reszta prasy monachijskiej postępuje; prusofilstwo zagnieździło się w niej nawet dość znacznie. I tak niedawno czytaliśmy zadowolenie z powodu przekręcenia nazw polskich miejscowości w Poznańskiem i tłómaczenia ich na język niemiecki. Hymn pochwalny zawyły *Neueste Nachrichten* na cześć komisyi kolonizacyjnej, że postanowiła jakąś wieś nazwać na cześć następczyni tronu od jej imienia „Cäciliental". I to jest kraj, w którym „Freiheit" i „Unabhängigkeit" nie schodzą z ust politycznych krzykaczy.

A. Chybiński.

Na to rzekła Muza:

— By tę [illegible]zę otrzymać... i mieć z niej zasługę, musisz się wyrzec szczęścia własnego. Wyrzeknij się rozkoszy — a znieś wieczyście cierpienie... Cierpieniem za dar mi zapłacisz.

Maurycy się zbudził.... zerwał się z łóżka szedł do okna, otworzył je na oścież, patrzał w błękit nieba, w ciszę się wsłuchiwał i czuł się bardzo... bardzo nieszczęśliwym...

Oparł głowę o framugę okna... i czuł, że pierś mu tęskotą wzbierała, że pieśń w niej rosła, ogromnym krzykiem wołała... i brała w siebie tysiąców tęsknotę...

Noc zapadała... a w jego myśli świadomość dniała...

Zrozumiał teraz celowość przyrody.

Jestem stworzony w tym celu, jestem narzędziem wyższej jakiejś woli, nieświadom idę — dokąd mi iść kazano.. a dojść tam mogę tylko — przez cierpienie...

Szumiało miasto... gwar rósł daleki... a on wciąż siedział przy otwartem oknie... i patrzał w mroki tajemne, nieznane, jak owe wielkie życiowe zagadki...

Ida Pilecka.

Warszawa 1905.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty na drugie półrocze, względnie na trzeci kwartał r. b.

Z przesyłką pocztową kosztuje „Gaz. Nar." półrocznie **15** koron, kwartalnie **7** k, **50** h.

We Lwowie miesięcznie **2** korony.

Kronika.

Lwów, dnia 21 czerwca 1905.

Kalendarzyk.

We czwartek 22 czerwca Boże Ciało. — Gr. kat. Kyryła Arh. — Kal. słow. Broniwoja.
Wschód słońca 4·05, zachód 7·58.

W piątek 23 czerwca Zenona. — Gr. kat. Tymofteja. — Kal. słow. Wandy.
Wschód słońca 4·5, zachód 7·58.

— **Namiestnik hr. Potocki** wyjechał wczoraj z Wiednia do Karlsbadu.

— **Mianowania.** Dzisiejsza *Wiener Ztg.* publikuje mianowania kontrolorów głównych urzędów podatkowych, które to mianowania nasz korespondent wiedeński już przed kilku dniami nam telegrafował. Mianowicie minister skarbu zamianował kontrolorów głównych urzędów podatkowych: Maryana Lochmama i Jana Hoszowskiego, oraz poborców podatkowych Stanisława Stanczykiewicza, Karola Sumińskiego, Kamila Marciaka i Kornela Macielińskiego poborcami głównych urzędów podatkowych, a poborców Alfreda Krywalda, Mieczysława Hlebowickiego i Franciszka Dąbskiego kontrolorami głównych urzędów podatkowych w obrębie dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego Ludwika Grilla w Brodach starszym zarządcą pocztowym.

— **Z kolei państw.** Ministerstwo kolei zamianowało star. kom. T. Ilnickiego w Stryju zastępcą naczelnika warsztatów kolejowych tamże; st. kom. W. Dutczyńskiego w Czortkowie naczelnikiem ogrzewalni w Nowym Sączu i st. kom. bud. J. Haleczkę w Kołomyi naczelnikiem II sekcyi konserw. w Nowym Sączu.

— **Interwencya u rządu.** Z Wiednia donoszą:

Wczoraj odbywały się rokowania między komisyą parlamentarną Koła polskiego a rządem w sprawie budowy dróg wodnych. — Rząd oświadczył, że w marcu r. 1906 rozpoczną się roboty około regulacyi Rudawy i budowy portu, na co preliminowanych jest 5 milonów.

Dalej komisya parlamentarna Koła polskiego interweniowała u rządu w sprawie budowy kolei Jasło-Konieczna i Lwów-Stojanów. Rząd dał odpowiedź zasadniczo przychylną, nie wiążąc się jednakże terminem.

Pos Danielak zwrócił się do ministra kolejowego o zmianę pociągu sezonowego z Krakowa do Zakopanego i z powrotem na pociąg całoroczny, oraz o zaprowadzenie kart powrotnych z Krakowa do Zakopanego z 45-dniową ważnością.

— **Zapowiadają** z Wiednia, że w jesieni kolej północna ces. Ferdynanda zaprowadzi nowy pociąg pomiędzy Wiedniem a Krakowem i między Krakowem a Granicą (Warszawa). Doniesienie to jest jednak tak ogólnikowe, że nie można się domyśleć, czy ów nocny pociąg między Wiedniem a Krakowem będzie onym, który ma przez noc przebywać rutę Lwów-Kraków-Wiedeń.

— **Translokacye wojsk** Wiedeńska *Die Zeit* donosi o niepozbawionej politycznego znaczenia translokacyi rozmaitych oddziałów wojskowych z północnych części monarchii do południowych. Charakterystyczną cechą tej translokacyi ma być fakt, że zwykle zmiana garnizonów odbywa się raz na rok, tymczasem w tym roku już po raz wtóry przychodzi do tej zmiany garnizonu. I tak 14 pułk artyleryi rekrutowany z Wiednia idzie do Steyr, 16 pułk artyleryi idzie z Koszyc do Losoncz, 11 pułk dragonów przechodzi ze Stockeran pod Wiedniem do Mitrowicy, dwa szwadrony zaś tego pułku przechodzą do Zemlina i Bielina, 7 pułk ułanów z Mostów Wielkich w Galicyi przychodzi do Stockerau pod Wiedniem, a część 12 pułku ułanów idzie do Sarajewa. Wogóle tendencyą owych przenosin garnizonów ma być zmniejszenie stopniowe garnizonu wiedeńskiego i posuwanie coraz'to większej masy wojsk na południowy zachód i południowy wschód.

Kronika lwowska.

÷ **Z uroczystości weselnej.** W uzupełnieniu wczorajszej naszej notatki o ślubie p. Adama Jordana z Więckowic z panną Maryą Horodyską z Krogólca, córką zasłużonego posła sejmowego śp. Bronisława i p. Heleny z Niezabitowskich, dowiadujemy się następujących jeszcze szczegółów: Z powodu żałoby w rodzinie panny młodej po jej babce śp. Tomaszowej Horodyskiej, tylko najbliżsi krewni i przyjaciele byli proszeni na tę uroczystość, — mimo to atoli orszak ślubny był wcale liczny. Znajdowali się w nim: Kazimierzowie hr. Badeniowie, marszałek Stanisław hr. Badeni z synami Stanisławem i Stefanem, Adam hr. Gołuchowski, Jan hr. Stadnicki, prezes Włodzimierz Kozłowski, Stanisławowie Niezabitowscy, hr. Michałowa Baworowska z niezwykle uroczemi córkami, Kazimierzowie Cieńscy z córkami, Józef Cieński, Tadeuszowie Starzyńscy, prof. poseł Stan. Starzyński, Stojowscy Augustowie, Ignacy Skrzyński, St. Bal i z rodziny najbliższej panny młodej: Kaźmierzowie Horodyscy, Leonowie Horodyscy, Ludwik i Franciszek Horodyscy, — matka pana młodego pani Bolesławowa Jordanowa, brat p. młodego Franciszek Jordan i p. Emil Stojowski.

W czasie śniadania, którem w kasynie narodowem gości weselnych podejmowali wujostwo panny młodej, pp. Stanisławowie Niezabitowscy, wzniesiono sporo toastów. Szereg ich rozpoczął Kaz. hr. Badeni. W dłuższem, bardzo pięknem przemówieniu podniósł mowca ogólną życzliwość, jaką cieszą się oboje państwo młodzi; wskazał im przyszłe obowiązki dla kościoła, ojczyzny i rodziny. P. Stanisław Niezabitowski bardzo ładnie określiwszy wpływ matki-Polki na wychowanie synów, oddał hołd cnotom pani Bolesławowej Jordanowej. Prof. poseł dr. Stan. Starzyński w dłuższem przemówieniu wskazał na piękny przykład, który dała młodej parze świątobliwem życiem swojem babka panny młodej p. Kazimiera z hr. Badenich Niezabitowska; przypomniał znane w całym kraju miłosierdzie jej matki Seweryny hr. Badeniowej i podniósł w wymownych słowach zasługi hr. Kaz. Badeniego i marszałka kraj. Stan. hr. Badeniego. Hr. Jan Stadnicki poświęcił swe przemówienie tradycyi rodziny Horodyskich; Tomasz, jako poseł odznaczał się niepospolitym rozumem i politycznem uzdolnieniem, Kornel był człowiekiem niezłomnych przekonań a Bronisław cieszył się zasłużoną niezwykłą sympatyą. Poseł Kaz. Horodyski przypominając tradycyjną w Polsce cześć dla duchowieństwa, wzniósł zdrowie superiora oo Jezuitów ks. Sopucha. Prezes Włodzimierz Kozłowski przypomniał z dziejów Kościoła i narodu podniosłemi pobudkami natchnione czyny historycznego rodu Jordanów, wskazując na to, że pan młody w swojem publicznem działaniu okazał, iż dziś, chociaż w zmienionych życia warunkach, włada nim ta sama miłość ojczyzny i ożywia go to samo przywiązanie do rodzinnej ziemi, co jego przodków — wzniósł też zdrowie rodziny Jordanów.

Adam hr. Gołuchowski toastował na cześć pp. Stanisławów Niezabitowskich, p. Jan Horodyski w nader wytwornem przemówieniu pił zdrowie hr. Michałów Baworowskich, a p. Leon Horodyski zdrowie Jana hr. Stadnickiego.

Państwo młodzi wyjechali do majątku pana młodego do Więckowic.

÷ **Rektorem uniwersytetu lwowskiego** na rok 1905/6 wybrany został dziś prof. dr. W. A. Gluziński. Władysław Antoni Gluziński urodził się 18 maja 1856 we Włocławku (Królestwo pol.) jako syn dr. med. Franciszka i Waleryi z Szarlów. Po ukończeniu nauk gimnazyalnych w Koninie i u św. Anny w Krakowie, wstąpił Gluziński w r. 1874 na wydział lekarski uniw. Jagiellońskiego. Studya swe ukończył i otrzymał tytuł doktora wszech nauk lekarskich w 1879 r. na tejże wszechnicy. Po roku studyów na uniwersytetach we Wiedniu i Dorpacie, powołał go prof. fizyologii uniw. krakowskiego Gustaw Piotrowski na swego asystenta. W tym charakterze pracował on do roku 1882 a od 1882—1887 działał jako asystent prof. E. Korczyńskiego przy tamtejszej katedrze chorób wewnętrz. Podczas studyów uniwersyteckich nie zaniedbywał obowiązków społecznych. W 1877/8 obrano go przewodniczącym Bratniej pomocy. Jako asystent habilitował się 1885 Gluziński jako pryw. docent specyalnej patologii i therapii chorób wewn., a w r. 1890 zamianowano go profesorem nadzw. tychże przedmiotów. W 3 lata później na wniosek krakowskiego wydziału lekarskiego zaproszono go na katedrę zwyczajną patologii ogólnej doświadczalnej i oddano mu kierownictwo instytutu patologicznego. Już jednak w 1897 r. powołał go fakultet lekarski lwowskiego Uniwersytetu na katedrę zwyczajną specyalnej patologii i therapii chorób wewn. i na dyrektora kliniki. W 1900 r. przypada wybór jego na dziekana wydziału lekarskiego. Obecnie od roku przewodniczy pracom komisyi zwołanej przez namiestnictwo, mającym na celu zwalczanie chorób zakaźnych w naszym kraju, a zwłaszcza tyfusu plamistego. W 1891 r. był przewodniczącym Tow. lek. krak. a w 1899 Tow. lek. lwow. Jako pisarz bardzo płodny publikuje prace w języku polskim i niemieckim, przeważnie z dziedziny chorób wewnętrznych. Największą jego pracą jest podręcznik „Zarys ogólnej patologii i terapii gorączki".

Dziekanem wydziału teologicznego wybrany został prof. ks. dr. Jan Żukowski, dziekanem wydziału filozoficznego prof. dr. Rudolf Zuber, dziekanem wydziału medycznego prof. dr. Emanuel Machek.

÷ **Z rady miejskiej.** Przedostatnie posiedzenie urzędującej obecnie rady, które odbyło się wczoraj, było, jako poświęcone sprawom osobistym, poufne. Nadano na niem szereg stypendyów z fundacyi śp. R. Ducheńskiego, im. Boczkowskich, miejskiej i Bałutowskiego oraz kilku osobom ze sfer mieszczańskich przyznano obywatelstwo lwowskie. Następnie zamianowała rada leśniczym I kl. w Brzuchowicach p. Winnickiego, katechetą gr kat. w szkole Konarskiego ks. B. Łyśka, a sekretarzowi prezydyalnemu i rady p. Zawistowskiemu nadała tytuł radcy magistratu. Nakoniec stabilizowano na posadzie asystentów weteryn. w rzeźni pp. Sew. Frieda i Ern. Jenkera.

W piątek dnia 23 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie uzupełnionej przez ostatnie wybory rady miejskiej. Rano o g. 9 odbędzie się nabożeństwo w kościele katedralnym a następnie posiedzenie rady miejskiej, które dokona wyboru komisyi dla sprawdzenia wyborów.

÷ **Hotel Georgea.** Komisya rzeczoznawców dokonała oszacowania tymi dniami hotelu Georgea z powodu, że niektórzy wierzyciele nie chcą się zgodzić na stopniowe ratalne spłaty i domagają się jednorazowego uiszczenia długu. Komisya oceniła hotel wraz z całem urządzeniem, umeblowaniem i kamienicą administracyjną, zbudowaną przy ul. Tańskiej, na 2,200.000 kor. Wadyum do licytacyi będzie więc wynosiło 110 000 koron. Byłoby rzeczą pożądaną, aby nasi kapitaliści i przedsiębiorcy zajęli się już teraz ułożeniem jakiegoś konsorcyum, któreby stanęło do licytacyi, nabyło hotel i zapobiegło temu, aby on się nie dostał w ręce obcych spekulantów,

÷ **Ruch wśród robotników budowlanych.** Dziś przed południem zebrali się, w myśl umowy, budowniczy i majstrowie murarscy oraz delegaci robotników na narady w sprawie żądań robotników zestawionych w ich memoryale. Dyskusya nie wyczerpała przedmiotu obrad, to też postanowiono celem dalszych pertraktacyj wybrać komisyę, złożoną z trzech budowniczych, trzech majstrów i sześciu delegatów robotniczych.

÷ **Kolportaż senzacyj.** Od pewnego czasu grasują po ulicach miasta kolporterzy niemożliwie senzacyjnych „powieści", wychodzących zeszytami. Kolporter taki, obchodząc mieszkania, w sposób natarczywy wpycha pierwszy zeszyt „powieści" tylko „do przeczytania". Na drugi lub trzeci dzień zjawia się po pieniądze lub z żądaniem zwrotu zeszytu, a biada ubogiej rodzinie, jeśli dzieci zeszyt gdzieś za podziały lub podarły. Nie potrzeba tłómaczyć, jak szkodliwem jest szerzenie „oświaty" tego rodzaju wśród szerokich warstw społecznych. Lektura taka wprowadza tylko do umysłów mniej oświeconych zamęt pojęć i wyobrażeń, rodzi fantastyczne i przewrotne poglądy na świat, z trudem dopiero dające się wykorzenić prawdziwie dobrej popularnej książce lub odpowiednio redagowanemu pismu.

÷ **Z izby sądowej.** (*Fałszerze monet.*) Przed ławą przysięgłych zasiedli dziś Salomon Graubart, złotnik i grawer ze Storożyńca, Hersch Bartfeld, kupiec zbożowy, żona jego Ewa Bartfeldowa i siostra Bartfelda, Berta, oskarżeni o to, że w r. 1904 fałszywe monety pięciokoronowe, jednoguldenowe i jednokoronowe z kruszcu dobrego, lecz mniejszej wartości, a z kruszcu pośledniejszego monety dwudziestogroszowe wyrabiali, dalej, służąca Chana Bartfeldowa, wdowa, siostra Hersza i Lora Wassermann, zarobnica, oskarżone o puszczanie w obieg monet fałszywych. Wykrycie fałszerzy zdarzyło się następująco: Z końcem grudnia pojawiły się w Rawie ruskiej dwie żydówki i kupowały w tamtejszych kramach rozmaite kilkunastogroszowe towary, za które płaciły fałszywemi pięciokoronami lub jednokoronówkami. Kilka falsyfikatów udało się im zbyć, wreszcie połapali się kupcy i dali znać żandarmowi F. Mazurowi, a tymczasem żydówki opuściły Rawę. Mazur wyśledził, że żydówki te pochodzą z Brzuchowic, a dalej dowiedział się, że mieszkają one tam w willi Maurycego Kugla. W towarzystwie drugiego żandarma przeprowadził Mazur rewizyę w tej willi, którą zamieszkiwał Hersch Bartfeld ze swoją żoną i dwiema siostrami. W kuchni zastano wszystkich Bartfeldów, a prócz nich Salamona Graubarta i jeszcze jedną kobietę. W czasie rewizyi znaleziono w kuchni na węglach żarzących się prawdziwą pięciokoronówkę w szczypcach, a pod piecem niedokończone falsyfikaty czterech dwudziestogroszówek, w przyległym pokoju na stole gniecioną glinę i jakiś proszek, w szufladzie stołu falsyfikaty pięciokoronówek, guldenów i jednokoronówki, w piecu dwie formy z gliny z odciskami pięciokoronówki i guldena i trzecią formę z gliny bardzo rozpalone. W dalszym pokoju znaleziono śrubsztak, na którym były opiłki świeżo piłowanego srebra, ważkę aptekarską, cyrkiel, piłeczki, obcążki, dłutka, około 2 klgr. resztek roztopionej cyny i ołowiu, sztance, formę z gliny, nieudały falsyfikat guldena i różną korespondencyę. Słowem zastano fabrykę w ruchu. Główny urząd mennicy w Wiedniu orzekł, że falsyfikaty puszczane w Rawie ruskiej są tego samego wyrobu, co znalezione w Brzuchowicach. Zarazem nadmienił urząd menniczy, że tego samego wyrobu falsyfikaty pięciokoronowe puszczane były w ruch w ciągu r. 1904 na Bukowinie. Jest więc przypuszczenie, że Bartfeldowie, którzy pochodzą z Bukowiny i tam również rzemiosło swoje uprawiali.

Rozprawę prowadzi radca Charak, oskarża zastępca prok. p. Swierczyński, bronią dr. Fell, dr. Lebm i dr. Reiter. Przedpołudniem po odczytaniu aktu oskarżenia, przesłuchano osk. Graubarta i Hersza Bartfelda. Dalszy ciąg rozprawy popołudniu.

÷ **Śmierć dziecka w stawie.** Wczoraj w południe utonął w stawie Kamińskiego 4-letni Staś Mielnicki, syn strażnika miejskiego. Chłopak kąpał się w płytkim basenie, następnie w niewyjaśniony sposób przedostał się na głębinę stawu i tam znalazł śmierć.

÷ **Zamach.** Donosiliśmy już wczoraj, że czeladnik kominiarski Józef Tarnawski dokonał zamachu rewolwerowego na majstra kominiarskiego Grzegorza Romańskiego. Zamachu tego dopuścił się Tarnawski, jak śledztwo policyjne stwierdziło, w stanie pijanym. Wiadomo, że strzał jego chybił, potem jednak Tarnawski, dostawszy się do domu, dokonał zamachu samobójczego i postrzelił się niebezpiecznie w prawą pierś. Odwieziono go do szpitala powszechnego, gdzie wyjęto mu kulę, a zaraz potem, ponieważ Tarnawski w szpitalu tym pozostać nie chciał, odstawiono go do szpitala więzienia krajowego. Powodem szalonego czynu Tarnawskiego było to, że córka jego pracodawcy panna Marya zwróciła mu pierścionek zaręczynowy, a pracodawca wymówił mu zajęcie.

÷ **Straszny wypadek.** Dziś rano przy czyszczeniu kanałów przy ul. Zamkowej i Łamanej zemdlał jeden z robotników wskutek trujących gazów. Dwaj inni robotnicy, którzy pospieszyli mu z pomocą, ulegli temu samemu losowi i dopiero przy pomocy straży ogniowej i tow. ratunkowego wydobyto ich z kanału, poczem jednego zdołali lekarze przyprowadzić do przytomności, dwóch innych zaś nie.

÷ **Popis** w wyższej prywatnej szkole żeńskiej ub. Sióstr de Notre Dame we Lwowie (ul. Jagiellońska l. 3 II p.) odbędzie się w sobotę 24 bm. o 4 po południu. Szkoła ta z dniem 15 lipca przeniesioną zostanie do własnego domu przy ul. Ochronek l. 8 i będzie rozszerzoną na szkołę wydziałową 5 klasową (9 klasową) z planem nauki używanym w publicznych szkołach wydziałowych galicyjskich, zatwierdzonym przez radę szkolną krajową. Wpisy na rok szkolny 1905/06 odbywają się do dnia 15 lipca codziennie w kancelaryi szkolnej przy ul. Jagiellońskiej l. 3 II p. a od 15 lipca do 1 września w nowym budynku przy ul. Ochronek l. 8. Rok szkolny 1905/06 rozpocznie się uroczystem nabożeństwem dnia 1. września.

÷ **Wystawa koszykarska.** W dniach od 28 bm. do 10 lipca odbędzie się w Muzeum przem. miejskiem wystawa wyrobów koszykarskich, połączona z zabawkami wyrobu szkoły zabawkowej w Jaworowie, wykonanych na zorganizowanym przez kraj. komisyę przemysłową kursie koszykarstwa pod kierunkiem p. M. Czaykowskiego i J. Kwaśniewskiego.

÷ **Wystawa robót ręcznych,** rysunków i malowideł w liceum żeńskiem p. Maryi Zagórskiej przy ulicy Czarnieckiego 1, odbędzie się 25 i 26 bm. Wstępne egzamina odbędą się 26 bm.

Kronika krajowa.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Cieszanowie z grupy gmin miejskich rozpisało namiestnictwo na 2 sierpnia, a jednego członka tejże rady z grupy większych posiadłości, na 3 sierpnia.

Sprawa wyboru posła Wilka. Z Wiednia donoszą: Poseł Królikowski na dzisiejszem posiedzeniu komisyi legitymacyjnej postawi wniosek, aby uznać wybór posła Wilka za nielegalny, gdyż w tym samym okręgu wyborczym mieszkało 3 Wilków z rozmaitemi imionami i na tych Wilków wyborcy oddali głosy. Tymczasem przy skrutynium policzono wszystkie głosy posłowi Wilkowi i w ten sposób przeprowadzono jego wybór.

Z Zakopanego piszą nam: Walne zgromadzenie stow. nauczycielek w Zakopanem wybrało wydział następująco: Michalina Turkowa, Józefa Marchlewska, Róża Surzycka, Adela Malewiczówna, Józef Królicki, Józef Turek i Eugeniusz Włodek. Komisyę rewizyjną tworzą: dr. Żychoń Józef, dr. Wojczyński i Dyonizy Bek. Prezesową wybrało jednogłośnie Michalinę Turkową, wiceprezesową Józefę Marchlewską, sekretarką Różę Surzycką, skarbnikiem Józefa Królickiego. Zadaniem towarzystwa jest nieść pomoc potrzebującym klimatycznej kuracyi nauczycielkom, a później i nauczycielom. Mieści się ono obecnie w wygodnym domu o 8 pokojach przy ulicy Chramcówki 19 w willi Górnokarpackiej. Położenie domu odpowiada wymaganiom hygieny, willa bowiem znajduje się w miejscu suchem, słonecznem i jest zewsząd otoczona lasem świerkowym, zawiera więc warunki konieczne do przeprowadzenia kuracyi klimatycznej czyli werendowania. Na walnem zgromadzeniu poruszono wiele spraw ważnych, które zapewnićby mogły towarzystwu trwałą egzystencyę, gdyby znalazły odgłos w szerokich sferach nauczycielstwa i u osób życzliwych stowarzyszeniu. Fundusze towarzystwa po 1 stycznia wynoszą: kapitał żelazny 867 k., na dom własny 1481 k., kapitał obrotowy 41 koron. Nie zasilany kapitał obrotowy po dzień 15 bm. wyczerpał się zupełnie, skutkiem czego walne zgromadzenie postanowiło odezwą skierowaną do nauczycielstwa, zachęcić je do wpisywania się na członków, co niewątpliwie podniosłoby stronę materyalną towarzystwa, a jako drogę najodpowiedniejszą, prowadzącą do tego celu, obrało, prosić dziennikarstwo o poparcie usiłowań towarzystwa; wysłać listy do inspektorów szkolnych okręgowych, by na konferencyi okręgowej w lipcu zachęcili nauczycielstwo do wstąpienia do towarzystwa, oraz aby nauczycielowie zebrani na konferencyi oświadczyli się, czy życzą sobie, aby takie stowarzyszenie, jakie jest dla nauczycielek, powstało także dla nauczycieli pod tym samym zarządem.

Eksplozya w aptece. Ze Zborowa donoszą: dnia 16 bm. w domu aptekarza Ronigera powstała eksplozya gazu benzynowego. Dom i apteka w gruzach. Właściciel apteki ciężko ranny.

Z Tarnowa donoszą: Dwa pomniki książąt Władysława i Eustachego Sanguszków ozdobić mają wkrótce naszą katedrę. Nad wykonaniem ich pracuje artysta-rzeźbiarz Antoni Matkowski w Rzymie. Mają to być dzieła, świadczące o niewygasłej tradycyi przechowanej przez dawnych Panów na Tarnowie hr. Tarnowskich i książąt Ostrogskich, których pomniki umieszczone po obu bokach presbiteryum, budzą podziw u swoich i obcych.

Samobójstwo. W Samborze 41-letni majster kominiarski Leon Struszkiewicz, zdradzający obłąkanie, rzucił się pod koła nadjeżdżającego pociągu i zginął na miejscu.

Kronika powszechna.

§ **Flota austryacka** podzielona na 3 dywizye pod komendą kontradmirałów Rippera, Pietruskiego i Guardiego, a pod naczelnem dowództwem admirała Montecucculi, rozpoczęła manewry na przestrzeni od Poli aż do Saloniki.

§ **Szach perski** odjechał wczoraj z Wiednia w dalszą drogę do wód francuskich w Contrexeville.

§ **Teodor Kalkstein,** b. dyrektor poznańskiego Banku ziemskiego, — o którego śmierci donosiliśmy wczoraj — był jednym z najwybitniejszych ekono-

Z całego świata.

Cetynia 21 czerwca. Trzęsienia ziemi trwają dalej i codzień się powtarzają. Okoliczne góry przybrały inne niż poprzednio kształty. W okolicy szalał straszny cyklon. Zasiewy zniszczone.

Ze sportu.

Na wyścigach krakowskich we wtorek, który był oddany jeździe panów, w biegu pierwszym gładkim 2000 m. wygrał „Bij zabij" Kollera, drugim był „Panicz" tegoż, trzecią „Trawna" Hagelina. Tot. 10 : 10. — W drugim steeple-chase 3600 m. pierwsza „Dido" Bartoscha, druga „Edes-Kincsem" Kesslera. Tot. 13 : 10. — W trzecim biegu z płotami 2800 m. pierwszy „Caboulot" Kollera, druga „Liszka" tegoż. — W czwartym steeple chase 4000 m. pierwsza „Versuch mich" Kollera, druga „Irland" tegoż. — W piątym oficerskim steeple-chase 3600 m. pierwszy „Döntnök" Kafki, drugi „Lidictrip" Kollera. Tot. 23 : 10. — W ostatnim biegu z płotami 2400 m. pierwsza „Katicza" Kollera, drugi „Kaprys" Hagelina. Tot. 18 : 10.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 20 czerwca 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +16·8, Tarnopol —·—, Lwów +19·0. Skole +14·6 Przemyśl —·— Jarosław +18·2. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +14·5 Kraków +19·6. Praga +17·0 Wiedeń +17·4. Semmering +12·8 Budapeszt +20·0 Ischl +15·6 Riva +18·7, Tryest +20·4 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **„Halka" w Peterburgu.** W teatrze „Russkaja Opera" pod dyrekcyą E. Kabanowa graną będzie dziś wieczorem „Halka" Moniuszki, po rosyjsku. W partyi Jontka wystąpi gościnnie znany tenor L. Sobinow, w partyi Janusza baryton J. Tartakow.

* **Popis** koncesyonow. szkoły muzycznej prof. Wygnańskiego odbył się dnia 19 czerwca w domu narodnym. Na program złożyły się kompozycye pierwszorzędnych mistrzów a wykonano je starannie. Na wyróżnienie zasłużyły panny: Z. Hettesch, Toepferówne i Gasperska; p. Prugarówna wykonała ze zrozumieniem „Prelud" Chopina, a M. Szyglińska zjednała sobie uznanie odegraniem „Bolera" Moszkowskiego. Urozmaiceniem były produkcye na cytrze.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę po raz pierwszy „Na łeb, na szyję", krotochwila z francuskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— P. Erazm Jerzmanowski ofiarował na budowę pomnika Kościuszki w Krakowie 2.000 k.

— Dziś toczy się w dalszym ciągu rozprawa przeciw Stopińskiemu, redaktorowi *Gazety podtatrzańskiej*. Swiadkowie wystawiają mu bardzo niekorzystne świadectwo. Burmistrz Nowego Targu Halikowski ze łzami w oczach podał, że obwiniony 85-letniej jego matce zarzucił niemoralne życie. Rozprawa zakończy się dziś wieczorem.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Wydawnictwo *Gazety warszawskiej* wznowiono.

Z WILNA.

— W połowie lipca po raz pierwszy od lat 40 dane będą w Wilnie trzy przedstawienia teatru polskiego, z udziałem kilku artystów teatru rozmaitości.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Dr. Alfons Toporski, lekarz poznański, zniemczony Polak, odebrał sobie życie na dworcu kolejowym w Berlinie, dokąd był wyjechał.

Ostatnie wiadomości.

O sytuacyi parlamentanej w Wiedniu donoszą dziś rano: Koło polskie postanowiło było przy pierwszem czytaniu prowizoryum budżetowego nie zabierać głosu. Gdy jednak wczoraj po rozpoczęciu dyskusyi nad prowizorym poseł Skene, zaatakował ustawę o drogach wodnych otwarcie, a p. Skene należy do najpoważniejszych posłów w izbie, przeto Koło polskie postanowiło odpowiedzieć mu w izbie.

W sprawie upaństwowienia kolei lokalnych oświadczył br. Gautsch, iż rząd jest za ich upaństwowieniem, gdyż dzisiejszy system kolei mieszanych uważa za wadliwy.

Nadzieja że traktat handlowy z Niemcami odesłany będzie do komisyi bez pierwszego czytania, zawiodła, gdyż p. Pernerstorfer już zapowiedział protest socyalistów. Wreszcie zanotować wypada, że według obliczeń br. Gautscha, Izba poselska zakończy swe prace dnia 7 lipca. Do 15 lipca odbędzie się kilka posiedzeń izby panów, poczem sesya formalnie zostanie odroczona.

Nie mało kłopotu bedzie ze sprawą fakultetu włoskiego. Słoweńcy grożą, że przeszkodzą drugiemu czytaniu prowizoryum, gdyby chciano utworzyć fakultet włoski w Tryjeście; posłowie zaś włoscy otrzymali od studentów włoskich pismo, zawiadamiające ich, że jeśli uniwersytet włoski będzie założony w innem mieście, niż w Tryeście, żaden student włoski nie uda się tam na studya.

Słoweńcy z grupy p. Szusterszica domagali się od br. Gautscha, aby przy deklaracyi o uniwersytecie czeskim na Morawach, dał także zapewnienie co do uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie. Br. Gautsch odmówił, a zdaje się, iż konsekwencyą tej odmowy było to. iż p. Szusterszic oświadczył, że klub jego nie może popierać programu pracy. Za nim poszedł p. Romańczuk, który podobne oświadczenie złożył imieniem klubu ruskiego.

Deutschnationale Corr. donosi, że p. Kaiser udał się do br. Gautscha z żądaniem, by zajął stanowisko wobec żądania Niemców przeniesienia ślązkich paralelek polskich z Cieszyna. czeskich z Opawy. Odpowiedź. bar. Gautscha nie jest znana. Trudności więc nagromadziło się mnostwo.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 21 czerwca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów przystąpiono — jak już wczoraj telegrafowałem — do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego.

P. Sommer (Wszechniemiec) żądał, by rząd zajął jasne i niedwuznaczne stanowisko w kwestyi słowiańskich paralelek przy seminaryach naucz. w Opawie i Cieszynie. Niemcy śląscy żądają bezwarunkowo ich usunięcia.

P. Skene oświadczył, że parlament w ostatnich latach z formalną pasyą uprawiał politykę gospodarczo-finansową *àfonds perdu*, która musi doprowadzić do przesilenia finansowego. Ostrzegał przed zbyt pospiesznem przeprowadzeniem uchwalonej swego czasu przez izbę bez dostatecznych studyów przedwstępnych ustawy o budowie dróg wodnych. Przeprowadzenie tej ustawy musi sprowadzić jeszcze większe przekroczenie kredytów, niż przy budowie kolei alpejskich. Mowca żądał w myśl rezolucyi, uchwalonej przez komisyę kolejową, by tego rodzaju wielkie budowle przedsiębrano dopiero po sporządzeniu dokładnych projektów szczegółowych i domaga się takiegoż postępowania przy kanałach. Wskazywał na to, że dla dróg wodnych takich projektów szczegółowych jeszcze nie wypracowano, że atoli te projekty, które już są gotowe, okazują, iż będą kolosalne przekroczenia kredytów, przyczem o oprocentowaniu kapitału inwestowanego i o rentowności kanałów nawet myśleć nie można. Uchwalona ustawa kanałowa dowodzi dziecinnej, naiwnej ufności.

P. Mastalka: Czemu pan tego pierwej nie mówiłeś?

P. Skene: Wówczas nie mogłem przyjść do głosu. Ostatnimi czasy rozwinięto znowu szaloną agitacyę za budową kanałów. Jestem z tego dumny, że jestem przemysłowcem, alem nigdy nie odważył się żądać, by państwo było dojną krową dla przemysłowców.

P. Kolischer: A premia cukrowa!

P. Skene: Ja zawsze byłem przeciwny premii.

P. Kolischer: Ale chowa je pan zawsze do kieszeni.

P. Skene oświadczył w końcu, że uważa za swój obowiązek ostrzedz przed przystąpieniem do budowy kanałów przed dokładnem rozważeniem wszystkich kwestyj finansowych i ekonomicznych.

Na tem obrady przerwano.

P. Dyk w zastępstwie przewodniczącego komisyi nagany oznajmia w sprawie pp. Holanskiego i Elderscha, że nie jest w możności obecnie przedłożyć sprawozdania i wnosi, by przedłożono komisyi termin do środy.

P. Schönerer żądał, aby komisya dla uregulowania stosunku do Węgier zebrała się obecnie ze względu na wypadki na Węgrzech i oświadczyła się zasadniczo za rozdziałem, oraz aby wniosek taki w formie nagłej jeszcze w czasie tej sesyi przedłożyła izbie.

P. Derschatta oświadczył, że zwoła wkrótce tę komisyę.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń 21 czerwca. Pomiędzy odczytanemi dziś interpelacyami znajdują się: interpelacya Daszyńskiego w sprawie obecnego stanu budynku sądowego w Tarnowie, przeciążenia tamże personalu urzędniczego, tudzież w sprawie utworzenia w Tarnowie sądu przemysłowego; Breitera w sprawie urzędowania gr. kat. biskupa ks. Chomyszyna w Stanisławowie.

Ministrowie Buqnoy i Kosel odpowiadali na szereg interpelacyj.

P. Klofacz żądał otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią na interpelacyę w sprawie zakazu uroczystości sokolej w Wiedniu. Wniosek odrzucono.

Izba przystępuje do dyskusyi nad referatem komisyi dla nagany dla posła Elderscha z powodu afery Holanszkyego.

P. Seitz sprzeciwia się wnioskowi komisyi, aby udzielono nagany p. Elderschowi, zaznaczając, że poseł ten chciał przeprowadzić dowód prawdy, ale go nie dopuszczono. Mowca wywodzi, że p. Holanszky nabywając grunt we Floridsdorfie wiedział, że będzie tam przeprowadzona trasa kanału Dunaj-Odra.

Wniosek komisyi nagany uchwalono 81 głosami przeciw 30. Czesi wstrzymali się od głosowania.

Podczas głosowania woła Daszyński do Polaków: Towarzysze Walewskiego są wszędzie, gdzie załatwiają się brudne sprawy.

Podczas ogłaszania wyniku głosowania woła Eldersch: Przecież była to brudna afera.

Daszyński woła: Walewski poszedł, ale Walewscy zostali.

Przystąpiono do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego.

Zabrał głos prezydent ministrów Gautsch i omawiając polityczne położenie przypomina dawniejsze swe oświadczenie w sprawie stosunku do Węgier, oraz zaznacza, że rząd trwa przy zasadach ugody z r. 1867 i wszystkim środkami będzie bronił interesów tej połowy monarchii. Następnie przeszedł prezydent ministrów do omówienia kwestyi językowej w Czechach.

Posiedzenie trwa dalej.

Komisya kolejowa.

Wiedeń 21 czerwca. Komisya kolejowa przyjęła dziś ustawę w sprawie sanacyi kolei lokalnej przez Pinzgau. P. Seinfeld wniósł odroczenie uchwały i przedłożenie aktów zamknięcia rachunkowego. P. Ellenbogen żądał wyjaśnienia stanowiska rządu w sprawie upaństwowienia kolei Północnej i innych. P. Kolischer również podniósł ważność upaństwowienia kolei Północnej. Będzie to najlepszą bronią dla rządu austryackiego wobec Węgier, gdy będzie miał w swych rękach możność układania taryf. P. Pattai przyłączył się do tych wywodów.

Kierownik ministerstwa kolei Vrba uznaje ważność tej sprawy, nie może jednak dziś złożyć obowiązującego oświadczenia imieniem rządu. Zastrzega sobie zabranie głosu w tej kwestyi w dyskusyi budżetowej. Przyrzeka, że rząd zajmie się także sanacyą innych kolei lokalnych.

Po mowie referenta, który oświadczył, że Niemcy również są za upaństwowieniem kolei Północnej, gdyż nie mają obecnie już obaw pod względem narodowym, jakie dawniej w tej sprawie żywili, p. Seinfeld cofnął swój wniosek. Następnie przedłożenie przyjęto.

Subwencya dla uniwersytetów.

Wiedeń 21 czerwca. Półurzędowy *Fremdenblatt* donosi, że rząd wstawi w budżet ratami kwotę 25 milionów kor. na uzupełnienie wszystkich już istniejących wszechnic w Austryi bez różnicy narodowości. Z tej sumy 25 milionów skorzystają także wszechnice w Krakowie i we Lwowie.

Izba panów.

Wiedeń 21 czerwca. Posiedzenie izby panów rozpoczęło się o 2 po południu. Przewodniczący poświęcił wspomnienie pośmiertne arcyksięciu Józefowi i podał do wiadomości izby podziękowanie cesarza i arcyks. Józefa Augusta za przysłane imieniem izby wyrazy współczucia. Dalej poświęcił wspomnienie członkowi izby Tomekowi.

Izba upoważnia prezydenta, by traktat handlowy z Niemcami bez pierwszego czytania odesłał do komisyi ugodowej, skoro izba posłów traktat ten załatwi.

Po odczytaniu wpływów zabrał z porządku dziennego głos margr. Bacqehem i referował o taryfie celnej, polecając ją do przyjęcia.

Sejm węgierski.

Budapeszt 21 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego po odczytaniu reskryptu królewskiego w sprawie nominacyi gabinetu Fejervarego, prezydent oznajmił, że otrzymał jeszcze drugi reskrypt, którym ma być odczytany.

Większość jednakże nie dopuszcza do odczytania jego.

Wobec tego bar. Fejervary oświadcza, że rząd opuszcza swe miejsca i wraz z innymi członkami gabinetu wychodzi z sali.

Budapeszt 21 czerwca. Długo przed rozpoczęciem posiedzenia izby posłów galerye były przepełnione. W sali panowało ogromne wzburzenie. Franciszka Koszuta i prezydenta Justha witano okrzykami „Eljen".

O godz. 11 przed południem otworzył prezydent posiedzenie i polecił odczytać szereg pism, między innemi pismo królewskiej kuryi z zawiadomieniem, że protest przeciw mandatowi hr. Stefana Tiszy został odrzucony, w obec czego mandat Tiszy jest ostatecznie weryfikowany.

Następnie odczytano obszerne uzasadnienie wyroku komisyi incompatibilitatis w sprawie Perczela. Zaraz na początku odczytywania tego wyroku przyszło do hałaśliwych scen, ponieważ posłowie z prawicy czynili różne uwagi Prezydent izby zaznaczył w obec tego, że wszelka dyskusya nad tym wyrokiem jest niedopuszczalna i zabronił jakichkolwiek uwag, mających charakter dyskusyi.

Po przyjęciu do wiadomości tego wyroku przez izbę, weszli do sali nowi ministrowie pod przewodnictwem prezydenta ministrów Fejervarego, witani przez lewicę śmiechem i sykaniem.

Prezydent izby dzwoni i prosi o spokój.

Ponieważ hałas nie ustaje, oświadcza przewodniczący, że będzie zmuszony każdego, kto przerywa spokój, po imieniu wywołać.

Bar. Fejervary wręcza królewskie pismo z prośbą o odczytanie. Jest to reskrypt o zamianowaniu Fejervarego prezydentem ministrów.

Zabiera głos bar. Fejervary i daje wyraz nadziei, że tylko krótki czas będzie musiał pozostać na tem stanowisku. Gabinet nowy stoi zupełnie poza stronnictwami i naturalnie obracać się będzie w ramach ustawowych. Rząd uważa za swój obowiązek porozumieć się ze stronnictwami i osiągnąć taką ugodę, któraby umożliwiła utworzenie gabinetu z łona większości z programem, nadającym się do przyjęcia tak przez koronę jak przez koalicyę Mowca wskazuje na niekorzystne położenie ekonomiczne z powodu stanu *ex lex* a w dalszym ciągu przedstawia szereg przedłożeń rządowych, między temi 10-miesięczne prowizoryum budżetowe, kontyngent rekrutów na rok bieżący, przedłożenie w sprawie udziału na rok 1905, przypadającego z przedłożenia inwetycyjnego r. ubiegłego. Prosi w końcu o wybór deputacyi kwotowej, oraz prosi prezydenta izby, aby wydał odpowiednie zarządzenia co do wyliczonych przedłożeń i wzięcia ich pod obrady.

Prez. Justh oświadcza, że nie może temu zadość uczynić, ponieważ na razie na porządku dziennym jest przedstawienie nowego gabinetu.

Bar. Fejervary powiada, że są to wszystko przedłożenia, pozbawione charakteru politycznego i że dążyć będzie do porozumienia między koalicyą a rządem. Zresztą zawiadamia, że nadszedł drugi reskrypt królewski i prosi o jego odczytanie.

Podczas tych słów powstaje ogromna wrzawa; słychać okrzyk. łajdaki!

Apponyi, Karoly i Koszut daremnie starają się uspokoić hałasujących posłów z lewicy.

Prezydent Justh oświadcza, że w myśl regulaminu nie może odstąpić od porządku dziennego. Ponieważ na porządku dziennym jest reskrypt w sprawie mianowania Fejervarego, zanim ten nie jest załatwiony, nie można przejść do innego.

Br. Fejervary prosi jeszcze raz o odczytanie reskryptu.

Prezydent Justh pyta izbę, czy drugie pismo królewskie ma być odczytane.

Z powodu wrzawy musiano posiedzenie przerwać.

Po podjęciu obrad uchwala izba nie odczytywać natychmiast drugiego reskryptu.

Fejervary, oświadcza, że uchwała ta sprzeciwia się długoletniemu konstytucyjnemu zwyczajowi izby.

W tej chwili ministrowie opuszczają salę,

Prez, Susth protestuje przeciw temu, że prezydent ministrów krytykuje uchwałę izby.

Franciszek Koszut uzasadnia wniosek w sprawie **votum nieufności dla nowego gabinetu**.

Po przemowie Tiszy, którego w hałasie nie słychać, **wniosek Koszuta przyjęto.**

Prezydent izby poleca odczytać teraz drugie pismo królewskie, które **odracza izbę do 15 września**.

Nie można było dokończyć odczytania, gdyż powstała ogromna wrzawa.

Po odczytaniu reskryptu przyszedł do głosu Banffy, który postawił imieniem całej opozycyi rezolucyę, że odroczenie sejmu jest naruszeniem konstytucyi i że rząd nie jest uprawniony do prowadzenia rokowań handlowych z obcemi państwami.

Prezydent enuncyuje uchwałę, że królewski reskrypt przyjęto do wiadomości i że ma on być odesłany do izby magnatów, że jednakowoż do reskryptu dołączyć się musi dosłowną rezolucyę Banffyego.

Po przyjęciu protokołu posiedzenie zamknięto.

Szwecya i Norwegia.

Sztokholm 21 czerwca. Wczoraj otwarto nadzwyczajną sesyę parlamentu szwedzkiego. Prezydent, zagajając posiedzenie, wygłosił krótką mowę, w której wskazał na to, że nadzieja Szwecyi utrzymania unii prysnęła i że Norwegia rozbiła unię w formie, która uniemożliwia wszelkie rokowania. Członkowie Izby czują odpowiedzialność swą wobec narodu i jego przyszłości, spodziewają się jednak, że rezultat obrad parlamentu wykaże szczere zamiary Szwecyi.

Chrystyania 21 czerwca. Storting uchwalił wystosować do króla Oskara, parlamentu i narodu szwedzkiego następujący adres: Storting norweski oświadcza W. Kr. Mości, a za pośrednictwem W. Kr. Mości parlamentowi i narodowi szwedzkiemu, że to, co się w Norwegii stało jest koniecznym rezultatem wydarzeń ostatnich lat i nie może być cofnięte. Storting apeluje do życzliwości W. Kr. Mości, parlamentu i narodu szwedzkiego, aby poparto go przy rozwiązaniu Unii w drodze pokojowej celem zacieśnienia węzłów przyjaźni i w interesie ogólnego pożycia obu narodów na półwyspie. Z głosów, które podniosły się w Szwecyi, wnioskować można, iż wielu uważa formę, w jakiej nastąpiło rozwiązanie Unii, za obrażające Szwecyę To nie leżało w zamiarach stortingu. To, co się stało, stać się musiało, ale honoru Szwecyi i narodu szwedzkiego nikt nie chciał naruszyć. Już pierwej storting oświadczył, iż naród norweski nie ma żalu, ani niechęci do W. Ks. Mości i narodu szwedzkiego. 90 lat wspólnego życia na polu materyalnem i duchowem wywołało u narodu norweskiego uczucie szczerej przyjaźni i życzliwości dla narodu szwedzkiego. Te same uczucia żywić będzie dla Szwecyi naród norweski i dalej, ale już bez Unii, w której Norwegia zajmowała stanowisko zupełnie dla niej nieodpowiednie. Ufając, że naród szwedzki przyłączy się do zapatrywania, że stanowisko takie, jakie storting uchwalił, przyczyni się tylko do wzmocnienia uczuć przyjaźni, łączących oba narody, storting oczekuje, że rząd szwedzki, uznając nowe stanowisko Norwegii i jej prawa, jako państwa niezawisłego, zgodzi się na rokowania, które przeprowadzić należy celem skutecznego uregulowania stosunków, które wypływają z dokonanego rozwiązania Unii. Storting gotów jest uwzględnić każde sprawiedliwe i słuszne życzenie. Pod względem prawno-państwowym oba narody będą rozdzielone, ale stosunki między obu narodami, oparte na wzajemnem zaufaniu, przyczynią się do ich rozwoju i sprowadzą trwałe szczęście dla obu narodów północy. W interesie więc północy storting zwraca się z gorącym apelem do narodu, który swą cywilizacyą i wspaniałomyślnością zajął tak wybitne miejsce wśród szeregu innych narodów i z którym naród norweski zawsze chce utrzymać jak najlepsze stosunki.

Parlament francuski.

Paryż 21 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych dep. Ache de Acon wniósł interpelacyę w sprawie polityki zagranicznej Francyi. Dep. Binder (konserwatysta) interpelował w sprawie dyplomatycznych reprezentantów Francyi za granicą. Prezydent gabinetu Rouvier prosił, aby Izba odroczyła dyskusyę nad obu interpelacyami, dodając, że nie jest zwyczajem, aby rząd zdawał sprawę o rokowaniach, będących właśnie w toku. Przyrzeka, że gdy rokowania te się ukończą, to da wszelkie wyjaśnienia. Po krótkiej dyskusyi izba uchwaliła odroczyć dyskusyę nad temi interpelacyami.

Ateny 21 czerwca. Król polecił Ralliemu utworzenie gabinetu Delianistowskiego. Ralli zastrzegł sobie dwa dni do namysłu.

Madryt 21 czerwca. Z powodu odmówienia 204 głosami przeciw 54 rządowi votum zaufania, gabinet podał się do dymisyi, a król ją przyjął.

Z ziem polskich.

Warszawskie *Słowo* zapewnia, że okólnik rozesłany do urzędników w Warszawie z zapytaniem: z ilu członków składają się ich rodziny i co z niemi na wypadek ogłoszenia stanu oblężenia w mieście uczynić zamierzają, nie pozostaje w żadnym związku z chwilą bieżącą, a więc nie może być powodem jakiegokolwiek zaniepokojenia. Okólnik taki od czasu do czasu bez specyalnej do tego przyczyny rozsyłany jest urzędnikom do dania odpowiedzi.

Po Warszawie, jak prywatnie donoszą, obiega znowu pogłoska, iż mają być urządzane napady na domy arystokracyi i bogaczów. Zapowiadane napady zazwyczaj nie przychodzą do skutku — zapewne jest to pogłoska terorystyczna, aby pod grozą jej można dobroczynność zamożnych jeszcze bardziej wyzyskać.

W zajściach niedzielnych w Łodzi, wywołanych przez socyalistów, o czem wczoraj już doniósł telegram, padło 8 osób, 40 jest ciężko a mnóstwo lżej rannych. W poniedziałek zajścia się powtórzyły; tłum chciał rozbić sklep monopolowy z wódką, przyczem znowu przyszło do starcia z policyą i dwie osoby odniosły ciężkie rany.

W Ciechocinku (miejsce kąpielowe) w niedzielę w teatrze po drugim akcie „Pięknej Heleny" zaczęto rzucać odezwy rewolucyjne, czem zaniepokojona publiczność rzuciła się ku wyjściom Pomimo natłoku nie było wypadku.

Z Rosyi.

Donoszą, że zebrało się d. 15 bm. w Krasnem Siole (obóz wojskowy pod Petersburgiem) kilkuset oficerów na naradę nad położeniem, jakie w ostatnich czasach armii w społeczeństwie przypadło. Podczas dyskusyi zjawił się gen. Rebinder, pomocnik naczelnego wodza petersburskiego okręgu wojennego i żądał, aby się zebranie, jako nielegalne, natychmiast rozeszło. Pewna grupa oficerów wystąpiła i oświadczyła: „Jesteśmy wszyscy wierni poddani naszego cara, ale niepodobna nam odgrywać nadal roli policyantów jaką nam od kilku miesięcy narzucono. Rola ta zupełnie odłącza nas od społeczeństwa, wobec którego niejako rolę katów odgrywamy". Gen. Rebinder mimo to nalegał, aby się zebranie rozeszło i przyrzekł, że niezadługo zebranie legalnie zwoła.

(*Telegr. Gaz. Nar.*)

Petersburg 21 czerwca. (Tel. wł.) Liga patryotyczna wystosowała do ministra spraw wewnętrznych memoryał, który surowych domaga się zarządzeń przeciw buntownikom i zawiera imienny spis trzech tysięcy buntowników, których niezwłocznego aresztowania żąda. Są na tej liście profesorowie, juryści i literaci.

Petersburg 21 czerwca (Pet. Ag.). Rada ministeryalna obradowała wczoraj nad kwestyami dotyczącemi reprezentacyi narodu i ułożyła tekst artykułów zasadniczych. We czwartek będzie zastanawiała się nad systemem wyborczym.

Kijów 21 czerwca. *Kijewskoje Słowo* dowiaduje się, że pogłoska o nominacyi kijowskiego gubernatora Kleigelsa gen.-gubernatorem Petersburga jest bezpodstawna.

Deputacya ziemców u cara.

Petersburg 21 czerwca. O przyjęciu deputacyi ziemców podają jeszcze następujące szczegóły. Deputacya właściwie nie została oficyalnie przyjęta, była to bowiem tylko audyencya prywatna. Car miał na sobie ubranie cywilne. Deputacya przyjechała do Peterhofu dworskimi ekwipażami. Do sali audyencyjnej wprowadził ją adjutant przyboczny cara, hr. Heyden. Car czynił wrażenie człowieka ogromnie zalęknionego. Przez cały czas posłuchania stał, a znaną odpowiedź wypowiedział bardzo wzruszonym głosem. Był blady i bardzo rozdrażniony. Po odpowiedzi deputacya została zaproszona przez cara na śniadanie, przy którem cara zastępował mistrz ceremonii bar. Frederichs.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Przed bitwą

Londyn 21 czerwca. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio. Japończycy posuwają się zwycięsko naprzód. Armia rosyjska jest na obu flankach zupełnie osaczona. Japończycy mają przeszło pół miliona ludzi na polu walki. Wstępne operacye rozpoczęły się jeszcze d. 20 maja.

Dział ekonomiczny

β **Krakowska izba handlowa** na wczorajszem posiedzeniu przyjęła sprawozdanie z obrad ostatniej sesyi państwowej Rady kolejowej, złożone przez członka Izby p. Dattnera. W dyskusyi, która rozwinęła się nad tem sprawozdaniem, podnoszono zarzuty przeciw kolei Północnej i ministerstwu kolejowemu, iż nie uwzględniają ważnych postulatów kraju w sprawach kolejowych. Następnie omawiano sprawę propinacyi i uchwalono następujący wniosek: Izba oświadcza się przeciw przedłożeniu prawa propinacyi w Galicyi, wyraża atoli zarazem przekonanie, że należy na rzecz kraju, względnie miast wprowadzić opłaty konsumcyjne od napojów gorących i piwa, ale takie, któreby nie tamowały rozwoju przemysłu gorzelniczego i browarnianego i nie ograniczały publiczności w dowolnym wyborze trunków. Izba poleca prezydyum, aby poczyniło kroki celem osiągnięcia porozumienia między wszystkiemi Izbami w kraju co do wspólnego postępowania w tej sprawie.

Z rynków towarowych.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d. 20 czerwca 1905 roku w „Hali zbożowej".— Tendencya słaba

Pszenica biała od koron 8·75 do 9·0[illegible], biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 8·75 do 9·00, czerwona i żółta stara —·— do —·—, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 7·00 do 7·15, targowe 6·70 do 6·80, tranzyto —·— do —·— węg. —·— do —·—. Jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 7·— do 7·35, na paszę 6·80 do 7·00, tranzyto —·— do —·—. Owies 6·90 do 7·25. Proso zwykłe 0·— do 0·00. Tatarka 8·25 do 8·75. Kukurudza nowa 7·50 do 7·80, stara 8·25 do 8·40. Cinquantin nowa 0·— do 0·—. Cinquantin stara 8·75 do 9·— Groch Wiktorya 10·50 do 11·50, zwykły 9·25 do 10·—, pastewny 7·75 do 8·50 Fasola cukr. stara 19·00 do 22·—, długa 13·50 do 14·00 krótka 13·00 do 13·25. perłowa 00·00 do 00·00. Bobik 0·00 do 0·00. Wyka 0.— do —·—. Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane —·— do —·—, konopie 12·50 do 13·25. Lnica —·— do —·—. Mak niebieski 23·— do 25·—, szary 22·— do 23·— Koniczyna nasienna czerwona 0·— do 0·—, nasienna biała —·— do —·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·— do 00·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Otręby pszenne 5·20 do 5·30, żytne 5·30 do 5·40. Mąka czerwona 5·70 do 5·80. Ofagi 4·40 do 4·50. Słoma żytnia długa z opł. 2·30 do 2·50 pszeniczna długa —·— do —·—. Mierzwa żyt. z opł —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz stare z opł. 3·80 do 4·60. Koniczyna pastew. 4·80 do 5·20. Siano nowe 3·00 do 3·60. Soczewica 16·— do 18·00. Otręby rosyjskie żytnie —·— do —·—. Ceny notowane za 50 klg.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Salvator Naturalny zdrój litionowy bez żelaza uznany w cierpieniach nerek i pęcherza, dolegliwościach moczu, reumatyzmie, gośćca i cukrzycy, tudzież w nieżytach przyrządów oddechowych i do trawienia

Dyrekcya zdrojów Salvatora w Preszowie (Węgry).

Inkaso weksli i przekazów na miejsca zagraniczne i na prowincyę przyjmują

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

Przyjechali do Lwowa d. 21 czerwca.

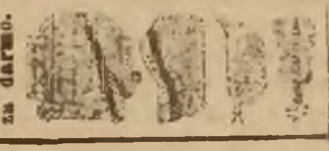
Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) J. Białoskórski ze Staje, S. Pawlikowski z Bereżnicy, B. Śmiałowski ze Stojaniec, W. Kang z Wieczorków, P. Grunwaldowa z Worochty, E. Zimmermann z Hamburga, S. Zdanowicz i W. Esner z Borysława, P. Hein z Berlina, S Szatkowski z Krakowa, P. Zarska z Brzeżan, ks. Nizowy z Jaworowa, por. Sroczyński z Rosyi, H. Mierzyński z Dubowiec, dr. Mayer z Wiednia.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl od wyrazu.

Bryndza świeża majowa po 4 k. 56 h. paczka 5-kilowa. Dwór Łapszyn — Brzeżany.

Owoce kandyzowane w koszykach ¼ i ½ kg. po 1 k. 12 h., po 2 k. 20 h, bez koszyczków po 1 kor. i po 2 koron. Dwór Łapszyn Brzeżany.

J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.



Samouczek rachunkowości pojedyńczej i podwójnej dla gospodarstw rolnych, polecony z uznaniem przez rolnicze czasopisma polskie w cenie 7 kor. Księgarnia Sayfartha i Czajkowskiego, Lwów, Rynek. 82

Agronom kawaler poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Rolnik" biuro Plohna, Lwów. 83

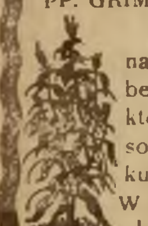
Herby, monogramy ze złota i srebra w gustownem wykonaniu poleca Eugeniusz Maryan UNGER, rytownik (Graveur) oraz pracownia pieczęci kauczukowych i metalowych, Lwów, Akademicka 6 73

Flance zimowe i letnie lewkonii i karafiołów kopa 25 ct. Kalarepa olbrzymia i letnia, brukiew brukselska, czerwona kapusta włoska i selery kopa 10 ct. Kwiaty mięszane 15 ct. Goździki remontanty kopa 60 ct. Pory 6 ct. Bukiety, wieńce i dekoracye — poleca Schmidt, ul. Halicka, Stanisławów. 78

Młoda panienka z ukończoną 8-mą klasą udzielać będzie lekcyi przez wakacye za gościnę na wsi przez ten czas. Wiadomość ul. Polna l. 4, szkółka froeblowska. 80

5.000 ubrań męzkich, **3.000** zarzutek, **4.000** ubrań dziecinnych. Uniformy dla panów studentów. Ubrania sportowe po nadzwyczajnie nizkich cenach, tylko u Tiring Braci, następca **Jakób Geller**, — Lwów, Jagiellońska 2.

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu



Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Beisera i Ehrbara. — W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. 35

Lwowska fabryka chemiczna „Tlen"
wyrabia i poleca

Mydła toaletowe od najtańszych do najwykwintniejszych, nieustępujące mydłom zagranicznym.

Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.

Woda kolońska zwykła kwiatowa i angielska.

Puder Eunice w trzech kolorach.

Atrament kancelaryjny.
Atramenty kolorowe.
Farby do stampilij. 342
Guma do klejenia.
Płyn do wywabiania plam.

Środki opatrunkowe.

Kąpiele z kwasem węglanym a la **Kąpiele** balsamiczno-boro winowe.

Nabyć można we wszystkich znaczniejszych aptekach, drogueryach i sklepach galanteryjnych. Prospekty i cenniki franko i gratis.

Wykaz listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych w dniu 14. czerwca 1905 roku:

4%-ych dawnych przy 125-em losowaniu w sumie **39.000** zł. a. w. (**78.000** koron).
4%-ych 41-letnich przy 48-em losowaniu w ogólnej sumie **29.900** zł. (**59.800** koron).

W. a. 4%.

Ser. I. à 10.000 fl. 570 **Ser. II. à 5.000 fl.** 758 **Ser. III. à 1000 fl.** 10727 11366 12291 13980 14732 14954 15036 15999 16102 16131 16338 17296 17650 18513 18786 19003 19594 19917 20323 **Ser. IV. à 500 fl.** 5552 5606 5716 6520 6624 7016 7790 8100 8466 **Ser. V. à 100 fl.** 12748 19830 21887 23421 23731

41-letnie 4%.

Ser. I. à 10.000 fl. 61 **Ser. II. á 5.000 fl.** 232 236 **Ser. III. à 1.000 fl.** 276 734 876 1220 1616 1778 1975 **Ser. IV. à 500 fl.** 153 416 521 554 **Ser. V. à 100 fl.** 700 948 958 988 1164 1322 1395 1660 1772

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31. grudnia 1905 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.

We Lwowie 14. czerwca 1905. 407 *(Przedruk nie będzie płacony).*

Biuro nauczycielskie
Mme. Allement, Trzeciego Maja 5, we Lwowie, poleca nauczycielki Polki, Francuski i Niemki na czas wakacyi.

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy remizy Miejskiej stacyi elektrycznej, rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę. Termin wnoszenia ofert: godzina 11 przed południem dnia 28 czerwca 1905. Do oferty dołączą oferenci kwit na złożone wadyum w wysokości 2½%. Plany, cenniki i warunki budowy można otrzymać w Urzędzie budowniczym miejskim

Z Magistratu kr. stol. m. Lwowa. 406

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.
(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa:

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 popołudniu (tylko w niedziele i rz. k. święta) 2·10, 3·20 popołudniu; 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed południem (od 1/5 do 30/9 wł.), 1·35 popoł. (od 14.5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 popoł. (od 14/5 do 10/9 wł.) i 5·58 popoł.

do Szczerca 1·55 popołudniu (od 1/6 do 10/9 wł.) w niedzielę i rz. k. święta).

do Lubienia wiel. 2·15 popołudniu (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta).

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano, 9·55 przedpołudniem (tylko w niedzielę i rz. k. święta), 1·46 popołudniu (tylko w niedzielę i rz. k. święta), 3·05, 4·16, 5·00 popołudniu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 popoł. (od 1/5 do 30/9 wł.), 4·32 popoł. 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł.) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł. (co niedzielę i rz. k. święta).

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 10·10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 11·52 wieczór.

Uzdrowisko Teplitz-Schönau

W CZECHACH, w prześlicznem położeniu w pośrodku Kruszcowych gór, od setek lat znane sławne gorące, alkaliczno-solne termy (28° do 46° C.). Leczenie trwa bez przerwy przez cały rok. Także zimowa kuracya. Wyśmienite z powodu nieprześcignionej skuteczności przeciwko podagrze, reumatyzmowi, paraliżom, newralgii, neurastenii, blednicy, chorobie nerek i innym chorobom nerwowym; o znakomitych skutkach przy przebiegu słabości powstałych z ran od postrzału i cięć, po złamaniu kości, przy zesztywnieniu stawów i skrzywieniach. 11 Zakładów kąpielowych z 166 łazienkami. Kąpiele thermanowe, błotne, tusze, masaże, elektryka i mechaniczno-powietrzno-therapeutyczny instytut, „Fango di Monfalcone". 262

Wszelkich wyjaśnień udziela urząd gminny, jakoteż miastowy kąpielowy inspektorat i księcia Clary Zarząd dóbr w Teplitz-Schönau w Czechach.

Prasy do win…



z p… na … ow… ur… pra… de… łup… do … wy… win…

PH. MA…
fabryka maszyn gosp…
Wien …
Odznaczona prze…
Dokładne illustr. katalogi …

Pod z…

Nawo…
I. gal. Towarzystw…
(przedte…)
W…
ul. Akademicka l. 8, I. p.
Na żądanie wysyła się cenniki odwrotnie i opłatnie.

Colosseum *w Pasażu Hermanów.*

Od 16 do 30 czerwca

Subretka i tancerka, — Malarz transparentowy. — Czardasz tańczony przez 6 pań. — Polska śpiewaczka charakterystyczna. — Nadzwyczajna gimnastyka na podwójnym reku. — Najmniejsi artyści świata. — Subretka ekscentryczna. — Chromoplastyczne figury. — Komiczny akt napowietrzny. — Znakomity humorysta śpiewak, twórca „Servus Brzezina". — Najsławniejszy cyklista świata. — Balet. — Bioskop.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

Obergrund
przy Bodenbach n. Łabą, środkowy punkt czesko saskiej Szwajcaryi. Klimatyczno terenowy Zakład kąpielowy

Pensyonat Kocha, Hotel i Willa Starka.

Proszę żądać prospektów. Adres listów i telegramów: Koch, Obergrund Bodenbach. 281

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie.

Filie:
w Krakowie,
w Czerniowcach,
w Tarnopolu.

Ekspozytury:
w Stanisławowie,
w Podwołoczyskach,
w Nowosielicy.

KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów
losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów
przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy
przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący,
bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

DEPOZYTY SCHOWKOWE
(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie ***bezpiecznie a dyskretnie*** przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.